

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

11-18 IV 1993
Nr 15 (1593) Rok XXXV



PRZEZ KRZYŻ I ŚMIERĆ
DO ZMARTWYCHWSTANIA I CHWAŁY

OD REDAKCJI

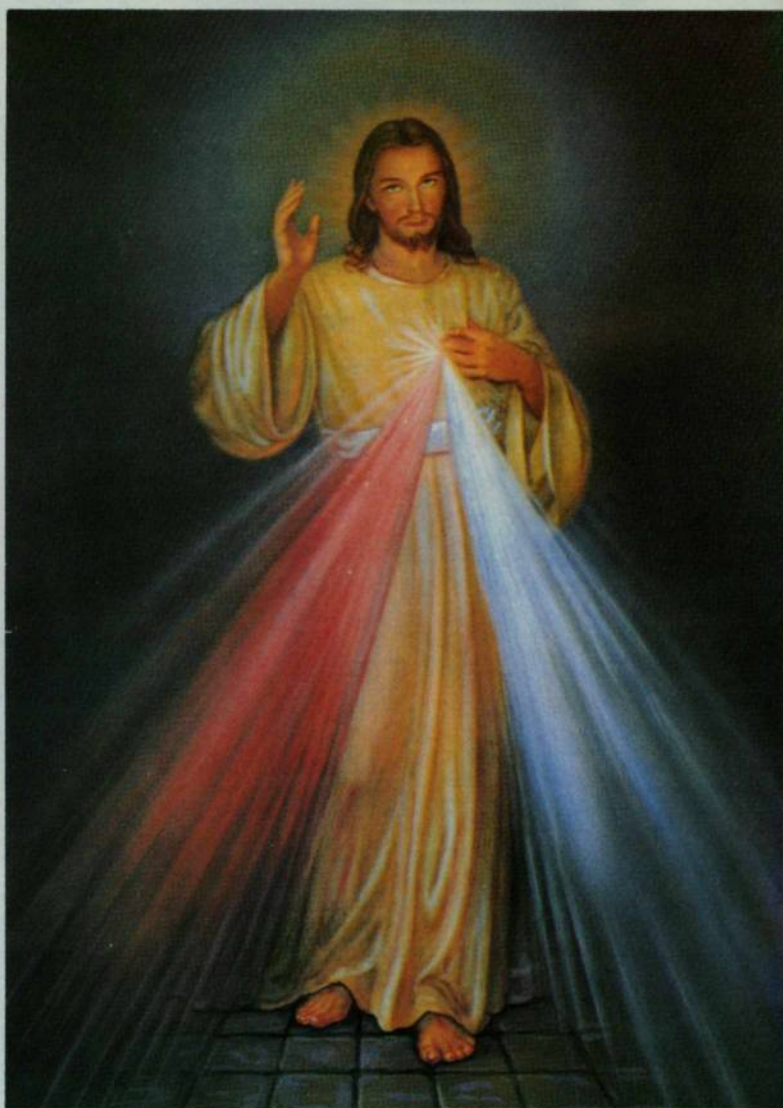
Uprzywilejowany czas łaski - to przeżywana obecnie tajemnica Paschy Chrystusa. Jego przejście przez Krzyż i mękę do chwały nowego, zmartwychwstałego życia. Stąd i tematyka obecnego podwójnego numeru Głosu Katolickiego. Sprawdziła się, potwierdzona wieloma bardzo życzliwymi telefonami i słowami zachęty, idea poświęcania podwójnych numerów, o kolorowych okładkach, jakiemuś określönemu tematowi. I tak, dla przypomienia, numer grudniowy poświęcony był tematyce Bożonarodzeniowej. Następne numery to: zagadnienie rodziny (styczeń); Polonia świata (luty); Polonia Europy (marzec). Z datą 2 maja ukaże się numer poświęcony obecności Matki Bożej, Królowej Polski, w dziejach naszego Narodu; 30 maja, zarysujemy niebezpieczeństwo płynące ze strony sekt.

Uprzywilejowany czas łaski - to także przeżycia związane z ogłoszoną w Rzymie beatyfikacją S. Faustyny Kowalskiej. W najbliższym czasie podamy więcej szczegółów, w obecnym numerze tylko zasygnalizowanie tego historycznego wydarzenia.

Uprzywilejowany czas łaski - to wizyta we Francji ks. kardynała J. Glempa, Prymasa Polski. Jesteśmy ogromnie wdzięczni ks. Prymasowi za wszystkie słowa miłości i zachęty w naszym chrześcijańskim i polskim trwaniu nad Sekwaną. W ostatnim numerze podaliśmy program pobytu ks. Prymasa, w obecnym zaś prezentujemy osoby odznaczone przez ks. Prymasa medalami prymasowskimi jak i wywiad, udzielony specjalnie dla naszego tygodnika. Zostaliśmy też ogromnie zaszczytzeni osobistymi życzeniami wielkanocnymi i prymasowskim błogosławieństwem, co z radością przekazujemy.

Uprzywilejowany czas łaski - jak i nowe wezwanie do wyteżonej pracy - ze strony Polskiej Misji Katolickiej w Beneluksie, która poprzez osobę ks. Rektora Leona Brzeziny, wyraziła zgodę na ścisłą współpracę redakcyjną z *Głosem Katolickim*. Od obecnego, w każdym podwójnym numerze w kolorze, zawarte będą, na czterech stronach, informacje i wiadomości z życia P.M.K. w krajach Beneluksu, przygotowane przez grupę ludzi współpracujących z ks. Rektorem.

Dzieląc się tymi znakami łaski Bożej, przesyłamy wszystkim naszym Drogim Czytelnikom najlepsze życzenia, płynące od Zmartwychwstałego: obyśmy nie czuli się samotni, opuszczeni, w drodze ku śmierci, ale w każdym dniu przeżywali obok nas ŻYJĄCEGO.



JEZU, UFAM TOBIE!

*Całej Redakcji i Wszystkim Czytelnikom
'Głosu Katolickiego', który dociera do Pałaców
we Francji i poza Francją składam najlepsze
życzenia - już na Święta Wielkanocne,
niech Chrystus da Ci miłość i radość
z miłą błogosławieństwem
Tarysi, dnia 11 marca 1993
+ Józef kard. Glemp
Prymas Polski*



LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA WIELKANOCNA

ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 10, 34a. 37-43

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Gdy Piotr przybył do domu centuriona w Cezarei, przemówił: *Wiecie, co się działo w całej Judei, poczynawszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co działo się w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego Zmartwychwstaniu. On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać*

świadcstwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto wierzy, w Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów.

DRUGIE CZYTANIE

Kol 3,1-4

Czytanie z *Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan*

Bracia:

Jeśliście razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

2 NIEDZIELA WIELKANOCNA ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2, 42-47

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Bracia trwali w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i modlitwie. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im tych, którzy dostępowali zbawienia.

DRUGIE CZYTANIE

1 P 1, 3-9

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła*

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w

swaim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiednącego, które jest zachowane dla was w niebie. Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą do zbawienia, gotowego na to, aby się objawić w czasie ostatecznym. Dlatego radujecie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku przez różnorodne doświadczenia. Przez to wartość waszej wiary okaże się wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa. Wy choć nie widzieliście Go, miłujecie Go. Teraz wierzycie w Niego, chociaż nie widzieliście. Natomiast wierząc, ucieszyście się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary: zbawienie dusz.

EWANGELIA

J 20, 19-31

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: **Pokój wam!** A

EWANGELIA

J 20, 1-9

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegnęła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: *Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono.* Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwa razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótno, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótno oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.

to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł: **Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam.** Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: **Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.** Ale Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Innii więc uczniowie mówili do niego: *Widzieliśmy Pana!* Ale on rzekł do nich: *Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę.* A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: **Pokój Wam!** Następnie rzekł do Tomasza: **Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym.** Tomasz Mu odpowiedział: *Pan mój i Bóg mój!* Powiedział mu Jezus: **Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzaleś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.** I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ *Wezwanie do solidarności* - to tytuł dokumentu Stolicy Apostolskiej, poświęconego uchodźcom. Jego prezentacja (dokonał jej kard. Roger Etchegaray, przewodniczący Papieskiej Rady *Iustitia et Pax* oraz Papieskiej Rady *Cor unum*) odbyła się 9 marca br., w siedzibie ONZ w Nowym Jorku, podczas konferencji, dotyczącej problemu uchodźców. Uczestnicy obrad otrzymali specjalny list od Jana Pawła II. Apelując o pomoc humanitarną, Ojciec Święty przypomniał, że nie wystarczy ona do rozwiązania problemu uchodźców; potrzebne są również działania polityczne. Chodzi o *przełamanie milczenia i obojętności, w celu zapobieżenia wymordowaniu całych grup ludności, i znalezienie politycznego rozwiązania*, polegającego na uznaniu prawa do osiedlenia się na nowym terenie, bądź swobodnego powrotu do domu - napisał m. in. Papież. Prezentując dokument *Wezwanie do solidarności*, kard. Roger Etchegaray oskarżył niektóre państwa zachodnie o uszczelnianie granic, przypominające otaczanie się kordonem sanitarnym, byle tylko nie wpuścić emigrantów na własne terytorium. Pojawia się w ten sposób nowe zjawisko uchodźców odsyłanych z jednego kraju do drugiego. Przykładem godnym naśladowania może być - zdaniem watykańskiego hierarchy - postawa niektórych krajów Trzeciego Świata, np. Pakistanu, który przyciągnął 3 miliony uchodźców z Afganistanu. Kard. Etchegaray przypomniał, że na świecie jest ok. 36 mln uchodźców i ludzi bezdomnych. W tej sytuacji - podkreślił - potrzebny jest kopernikański przewrót, by stawić czoło temu dramatycznemu wyzwaniu.

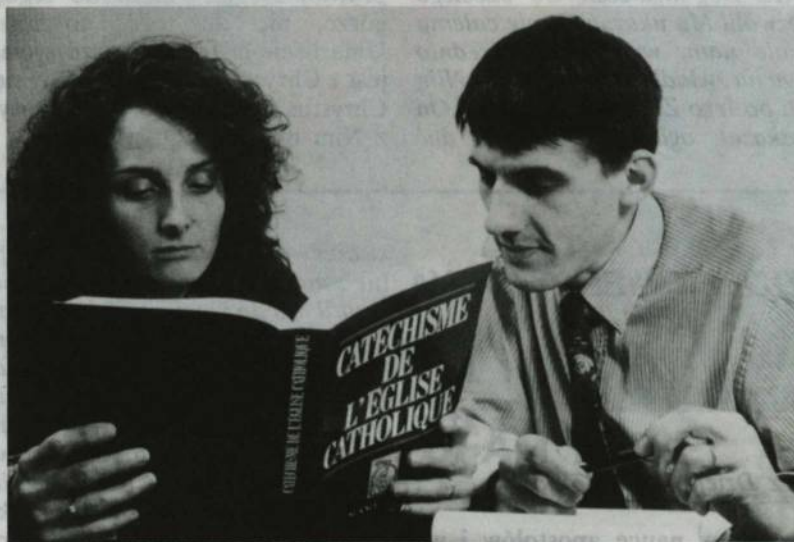
■ Śmierć dwuletniego dziecka, bestialsko zamordowanego w Liverpoolu przez dwóch dziesięciolatków, wstrząsnęła całą Wielką Brytanią. Zabójstwo tego dziecka uświadomiło nam to, czego od dawna się baliśmy - iż mamy do czynienia z moralną chorobą społeczeństwa - powiedział arcybiskup Canter-

Jak przybliżyć sobie Katechizm Kościoła Katolickiego

1. Nowy Katechizm stał się bestsellerem: ok. 500 tys. sprzedanego nakładu edycji francuskiej (pierwotnej) w ciągu miesiąca; przeszło 150 tys. edycji włoskiej w ciągu 3 pierwszych tygodni (dalszych 100 tys. już zamówiono z góry); zamówienia edycji hiszpańskiej, jeszcze przed ukazaniem się, osiągnęły cyfrę 200 tys. egzemplarzy. Jako sukces edytorski zapowiada się także edycja niemiecka i angielska, które mają się wkrótce ukazać. Oczekujemy jeszcze w tym roku edycji polskiej. Przedstawiciel Libreria Editrice Vaticana (wydawca Katechizmu)

teorią lecz wydarzeniem, spotkaniem z żywym Bogiem, który jest naszym Ojcem, i który, w swym Synu, Jezusie Chrystusie, przyjął naturę ludzką, jednoczy nas w Duchu Świętym, a w tym wszystkim pozostaje Bogiem jednym, Bogiem jedynym.

3. Człowiek przeżywając przyspieszone zmiany kulturowe, panujący relatywizm i sceptycyzm zsekularyzowanego świata, stawia dziś gorączkowe pytanie: Jak mogę stać się szczęśliwym? Dzięki czemu nasze życie staje się słusznym i



stwierdził: *żadna inna książka nie znika z księgarń w takim tempie jak Katechizm, co oczywiście sprawia nam radość.*

2. Ale Katechizm nie chce pozostać tylko ewenementem księgarskim, książką na półce, kupioną w prezencie. Nie chce również pozostawać książką, której towarzyszy wyłącznie pewien posmak sensacji i nadszatkowanego zainteresowania. Jest on książką głębi i zwięzłości. I dlatego kard. J. Ratzinger (przewodniczący komisji redakcyjnej Katechizmu) wypowiedział, wobec uczestników synodu diecezjalnego w Rzymie (1.18.93), ważne wskazanie: *Katechizm nie może być uważany za zwykłą lekcję religii, istniejącą poza tajemnicą Kościoła, ale winien być wewnętrzną drogą człowieka ku Bogu. Wiara chrześcijańska nie jest*

godnym? Kto może dać nam samym i światu, przyszłość, która byłaby godną przeżycia? Ponieważ Katechizm dotyka tych pytań, stał się księgą, która interesuje wszystkich. Zdolność do miłości i poznawania prawdy, to przejaw obrazu i podobieństwa Bożego w człowieku. A jego perspektywa komunii życia wiecznego z Bogiem, to wyraz jego wewnętrznej, niezniszczalnej godności. I stąd katecheza, to nie tylko zwykłe przekazywanie teorii religijnej, lecz pewien proces życiowy, poprzez który człowiek ochrzczony wchodzi w komunię życia z Bogiem.

4. Ci, którzy przy Bożej pomocy przyjęli wezwanie Chrystusa i nań odpowiedzieli, zostali przynagleni miłością Chrystusa,

by wszędzie głosić Dobrą Nowinę (par.3) - oto racja napisania Katechizmu. Poprzez biskupów, do których skierowany jest on przede wszystkim, katechizm zwraca się do wszystkich wychowawców (par. 12). Mając jednak przed sobą 676 stron Katechizmu i jego 2.865 paragrafów, można ulec pokusie zniechęcenia i zamknięcia go ze stwierdzeniem: to dobre, ale dla specjalistów. A przecież prawdę mówi tenże sam 12 paragraf: Katechizm może być z pewnością *pożyteczną lekturą dla wszystkich wiernych chrześcijan*. Zapytajmy więc, w jaki sposób ten wyjątkowy, może najważniejszy dokument pontyfikatu Jana Pawła II, można przybliżyć i włączyć w nasz styl myślenia i zachowania.

5. W naszych wspólnotach polonijnych bardzo wskazanym byłoby organizowanie na różnych szczeblach konferencji i spotkań formacyjnych. Mogą ku temu służyć zebrania dekanalne, okręgowe dni skupienia poszczególnych organizacji katolickich, parafialne spotkania z Bractwem Żywego Różańca, z organizacją Mężów Katolickich, towarzystwa Polek, członków chórów kościelnych, rad duszpasterskich itd. Dla kogoś, kto chce wejść w głęb rzeczy, odkrycie Katechizmu będzie długotrwałym przedsięwzięciem. Stąd ważnym jest wytrwanie w wysiłku poznawczym i troska, by nie zadawała się lekturą pobieżną. Katechizmu bowiem nie można czytać jak powieści, czy nawet jako traktatu filozoficznego. Ale można go odkrywać w grupach, w rodzinach (z dużymi dziećmi), w przyjacielskich grupach małżeńskich. W pewnej diecezji wykorzystuje się odwiedziny księdza w rodzinie. Dana rodzina czy małżeństwo, zaprasza wtedy trzy czy cztery rodziny (małżeństwa) i razem zaczynają wchodzić w interesujące ich problemy. Ale tutaj nasuwa się pierwsza, konieczna uwaga, podkreślana przez wszystkich komentatorów Katechizmu: należy wcześniej poznać strukturę całego Katechizmu, a jego cztery zasadnicze części, ujmować jako organiczną całość. Praktycznym rozwiązaniem byłoby rozpoczęcie lektury od prologu (1-25 paragrafów), gdyż obok zwięzłego przedstawienia streszczenia 4 zasadniczych części, podaje on różne praktyczne wskazania i od początku kładzie nacisk na istotę: na miłość Boga i odpowiedź miłości człowieka. Wróćmy do spotkań w rodzinach, spotkań matek, gdy ich dzieci są w szkole, przyjacielskich spotkań rodzin, celem pogłębienia wiary. Takie spotkania mogłyby odbywać się raz w miesiącu, czy raz na dwa tygodnie. Spotkanie w grupach ma nie tylko swe

znaczenie praktyczne, pobudzające do refleksji, ale i znaczenie kościelne: to nie tylko ja wierzę, ale my wierzymy.

6. Celem Katechizmu jest danie odpowiedzi na wezwanie Boga, który *we wszystkich czasach i miejscach zbliża się do człowieka. Wzywa go, wspiera, by Go szukał, aby Go poznawał i aby Go miłował ze wszystkich sił... powołuje ludzi, aby w Duchu Świętym stali się Jego adoptowanymi dziećmi i w ten sposób dziedzicami jego szczęśliwego życia* (par.1). Stąd każde odczytywanie Katechizmu winno być przeżywane w Bogu, tzn. w modlitwie. Zanim zaczniemy czytać, studiować, mówić, dyskutować, byłoby czymś wskazanym, by zacząć od wyciszenia się, od odnalezienia się w obecności Boga, od złożenia wszystkiego w Jego ręce, połączonego z prośbą o światło, o łaskę skoncentrowania się na tym co istotne w rozważanym tekście. Podobnie na końcu, po refleksji, wymianie zdań i dyskusji, dobrze byłoby wyciszyć się, by *ostatnie słowo* zostawić Bogu. Pozornie bezużyteczny czas, poświęcony modlitwie, okaże się najcenniejszym, chociaż nie zastępuje właściwego studium. Gdy zebranie, czy spotkanie trwa godzinę, kwadrans poświęcony na modlitwę (trochę więcej niż pięć minut na początku i tyleż minut na końcu) byłby bardzo wskazany i owocny. Gdyby ktoś nie czuł się dobrze w trwaniu na modlitwie podczas spotkania z innymi, uszanujmy go, zachęcając do modlitwy w czasie wybranym przez niego samego. I tutaj nowa propozycja. Po prologu, można zacząć od czwartej części Katechizmu, poświęconej właśnie modlitwie, a ściślej, rozważaniu modlitwy Ojciec nasz. Już Tertulian w III w. powiedział, że w modlitwie tej zawarta jest cała Ewangelia. Są to być może najpiękniejsze strony Katechizmu, a mogą nas właściwie ukierunkować na odczytanie trzech wcześniejszych części: wyznania wiary, sprawowania sakramentów i chrześcijańskiego życia.

7. Katechizm może porwać każdego, kto odważy się na postawienie sobie zasadniczych pytań. Dobra Nowina przyniesiona ludziom przez Chrystusa, o nieskończonej Miłości Boga dla każdego człowieka, przewija się, jak złota nić, przez karty Katechizmu i tej Miłości należy szukać, wnikając w poszczególne jego rozdziały. Miłość ta nadaje odwiecznym prawdom, ciągle nową młodość. Nic bowiem nie jest bardziej świeżym i pociągającym, nic bardziej aktualnym i potrzebnym dla współczesnego człowieka, jak Objawienie Bożej Miłości.

ks. Wacław SZUBERT

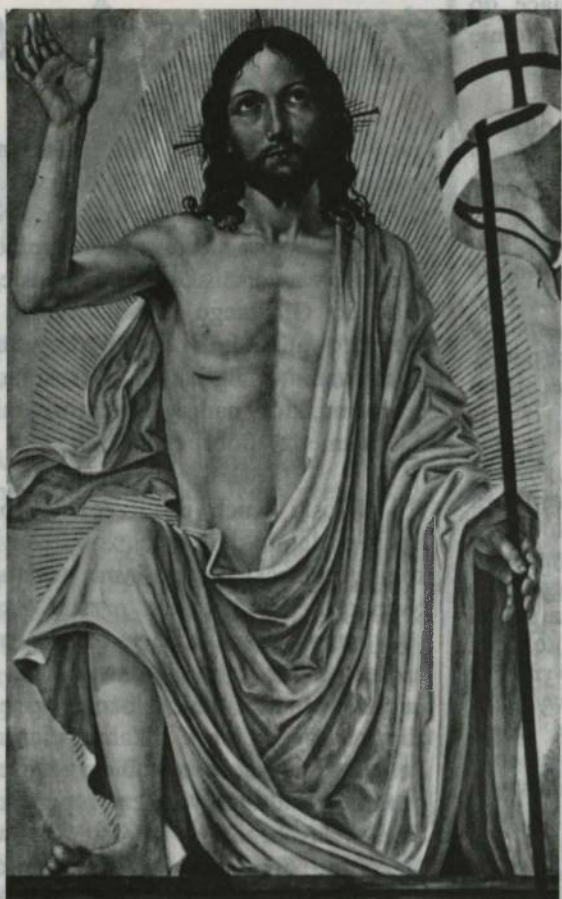
ŻYCIE KOŚCIOŁA

bury George Carey. Jak informuje londyński korespondent PAP, brytyjski minister oświaty, John Patten zapowiedział, że zwróci się do zwierzchników Kościołów anglikańskiego i katolickiego oraz do Głównego Rabina Anglii o przygotowanie jednolitego programu wychowania religijnego w szkołach, programu, który nauczy dzieci rozróżniania pomiędzy dobrem i złem.

■ Włoski Ruch na Rzecz Obrony Życia oddał do dyspozycji zgwałconych kobiet bośniackich swe własne struktury. Na początek będzie mógł przyjąć około 1000 matek wraz z dziećmi. Ogłoszony na ten temat komunikat wyjaśnia, że inicjatywa ta zostanie złożona w ręce abpa Sarajewa oraz lokalnej Caritas. Ponadto, w trosce o kobiety, które z powodów kulturowych, czy z przyczyn obiektywnych zechcą pozostać w swej ojczyźnie, organizacja zaproponowała kampanię na rzecz utworzenia specjalnego funduszu dla Centrum Opieki w Sarajewie. Włoski Ruch na Rzecz Obrony Życia przeznaczył na ten cel 10 milionów lirów. Inicjatywa ta została podjęta w odpowiedzi na ostatni apel Ojca Świętego, nawołujący do szukania sposobów ulżenia cierpieniom kobiet bośniackich.

■ W ubiegłym roku w Rosji ponad 2 tys. osób popełniło samobójstwo. W stosunku do liczby ludności wskaźnik ten jest dwukrotnie wyższy od zanotowanego w Stanach Zjednoczonych i półtora raza wyższy od występującego w państwach Europy Zachodniej. Gwałtowny wzrost samobójstw w Rosji nastąpił w ostatnich 5. latach.





ZMARTWYCHWSTAŁ PAN!

Alleluja!...

Taka jest też wiara, którą od Chrystusa otrzymaliśmy : to przedziwne sprzężenie między światłem i ruchem, to ich wzajemne się przenikanie, z czego powstaje coś trzeciego: **światłoruch, czyli ŻYCIE**. Życie prezentowane przez Chrystusa, Życie, którego pełnią jest sam Chrystus - Bóg. Ta wiara nie może być stawem porośniętym planktonem w zgniłym bezruchu. Wiara, którą dał nam Chrystus, musi być pełnym ruchem i świetlistego refleksu oceanem, kryjącym w swej głębi tajemnice nie znanego życia...

Krzywdę, jaką ludzkość wyrządziła Chrystusowi w Wielki Piątek, można uważać za sumę wszystkich krzywd Mu zadanych w ciągu całego

Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje, gdzież zatruty oścień twój? Wszechwładnie panosząca się nad stworzeniem chciałaś Chrystusa wtrącić w otchłań bezruchu i martwoty! A On, silniejszy od praw nadanych przyrodzie, ŻYJE!... ALLELUIA!

Lud odkupiony krwią Baranka może po wsze czasy święcić Jego tryumf: Niech rzesze aniołów radują się w niebie, niech zewsząd wybucha radość ludzi, niech dzieci Boże wykrzykują radość w Kościele! Światłość oblewa Kościół, światłość napęlnia ziemię! Śpiewajcie ludy, śpiewajcie narody! ...

Radosny zachwyt Kościoła jest dopełnieniem Ewangelii Chrystusa, pełnej RUCHU i ŚWIATŁA. Kiedy bowiem Chrystus rzuca na życie światło w serca i umysły słuchaczy, to Jego pouczenia są pełne ruchu: tam się zawsze coś dzieje... Kiedy zaś czegoś dokonuje, to Jego dzieła są przepełnione świetlistością. Gdy na Górze Przemienienia wybrani Apostołowie zaproponowali Mu pozostanie w kontemplacyjnym bezruchu, Chrystus ich natychmiast wyrwał z uroczystego *rozmazania*. A gdy przykazał, by ich światło świeciło wszystkim ludziom, dodał: aby widząc dobre czyny wasze chwalili Ojca niebieskiego...

Jego życia, podniesioną do potęgi niegodziwość człowieka sprzymierzonego z szatanem. Można ją rozpatrywać na wielu płaszczyznach, oglądać pod różnymi kątami. Ostatecznie wiara nas poucza, że Chrystus po to opuścił niebo, po to podjął się niedoli ludzkiej, po to przyjął konsekwencje naszej natury, aby spełnić swoją misję Zbawiciela... Ta sama wiara stawia nas wobec ogromu grzechu i nieskończonej Miłości... wobec głębin ciemności i zwycięskiego światła... wobec martwoty (konsekwencji zła) i pełni ożywczego Ruchu (konsekwencji Łaski)...

W tym znaczeniu, największą krzywdą zadaną Chrystusowi w Wielki Piątek jest podjęta przez ludzi decyzja zdeptania, stłamszenia Światła i sparaliżowania, ujęcia w klamry martwoty Ruchu, gdy wydano wyrok śmierci na ŻYCIE i ten wyrok wykonano... Nie można wymyślić krzywd obrzydliwszych, bardziej haniebnych, bardziej szatańskich, jak te gdy TO ŻYCIE złożono do grobu i zapieczętowano ludzkim prawem! ... TO ŻYCIE złożono do grobu i zapieczętowano ludzkim prawem! Patrzcie więc ludzie, jak ograniczona jest szatańska przewrotność i niegodziwość! Wobec TEGO ŻYCIA zastosowano parametry zwyczajnej, powszechnej naturze śmierci... Tej

zwyczajnej śmierci mogło ulec tylko ciało Chrystusa. I gdyby Chrystus nie był nikim więcej jak tylko najidealniejszym człowiekiem wszech-czasów, ta zwyczajna śmierć dałaby Mu radę. Nie mogła jednak zatryumfować nad Bogiem, zjednoczonym z człowieczą naturą w Chrystusie, najściślejszą z możliwych unią. Ostatecznie i bezwzględnie tryumfuje Bóg!

Przez to doświadczenie śmierci Chrystus Pan rzuca nowe światło na śmierć: jako ostateczne zło dla ludzkiego pierwiastka życia **nie jest ona w stanie być ostatecznym aktem życia**. W świetle Chrystusowego Zmartwychwstania śmierć jest przejściem z jednej w inną formę życia: z życia w śmiertelności do życia w nieśmiertelności... Kościół jakby w ekstatycznym zapędzie śpiewa: O błogosławiona wino Adama - jak wielkiego i potężnego wymogłaś dla nas Zbawiciela. Podobnie mógłby śpiewać: Błogosławiona śmierci, do jak wspaniałego i szczęśliwego Życia nas prowadzisz! ...

Do upamiętnienia tego największego wydarzenia w historii ludzkości - Zmartwychwstania Pana - została ustanowiona niedziela w sposób jakby naturalny. Każda niedziela nas zaprasza do **przeżywania tej pamiątki podczas Mszy św.**, gdzie się odnawia **całokształt dzieła Zbawienia**: pouczanie, zaprawianie do życia Bogiem, Krzyżowa Ofiara Chrystusa i Jego Zmartwychwstanie. Ale niedziela nie może być tylko pamiątką, nawet nie monumentem wielce czcigodnym, nawet nie najradośniejszą z wszelkich rocznic ludzkich czy boskich. **Niedziela musi tętnić życiem - ŻYCIEM CHRYS-TUSA w nas**, tzn. niedziela winna być promienna, przesycona światłem łaski, przeniknięta miłością do Boga i do ludzi, czyli: **pełna czynu religijnego**, pełna dobroci, naznaczona autentycznym spotkaniem Boga i braci.

Do takiego przeżywania Wielkanocy w każdą niedzielę zaprasza nas Zmartwychwstały Chrystus na ziemi, zanim nas wezwie do udziału w pełni Jego Życia. Do przeżywania i ożywiania takiej wiary na co dzień wzywa nas w imię Chrystusa Jego Kościół...

ks. Michał RYBCZYŃSKI

"1931 rok 22 lutego"

Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi biały. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: wymaluj obraz według rysunku który widzisz, z podpisem: JEZU UFAM TOBIE. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i potem na całym świecie.

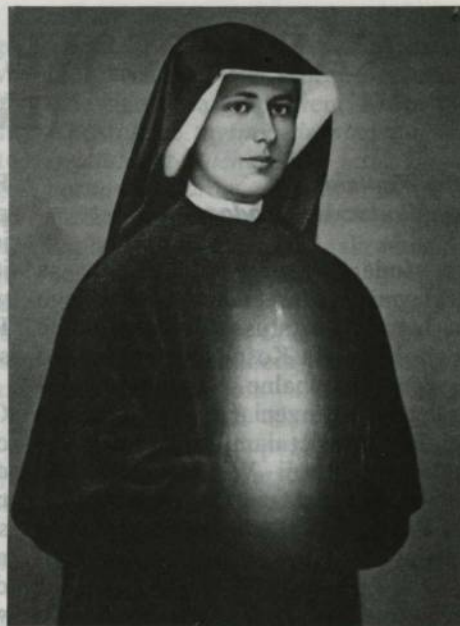
Zacytowany fragment pochodzi z Dzienniczka siostry Faustyny Kowalskiej, ze Zgromadzenia SS Matki Bożej Miłosierdzia, której beatyfikacja odbędzie się 18 kwietnia br. w Rzymie.

Siostra Maria Faustyna - Helena Kowalska (1905-38) pochodziła z biednej, wielodzietnej i bardzo religijnej rodziny chłopskiej ze wsi Głogowiec w okolicach miejscowości Turek. W szkole uczyła się tylko 3 lata, a potem poszła na służbę. Mając 20 lat wstąpiła do klasztoru, gdzie przeżyła 13 lat, wykonując głównie prace kucharki, ogrodniczki i furtianki. Ta skromna zakonnicą niczym specjalnie się

nie wyróżniała, prowadziła niezwykle bogate życie mistyczne. I spośród milionów ludzi została wybrana na apostołkę XX w. mającą przekazać Chrystusowe orędzie miłosierdzia. Na czym polega jej posłannictwo? Na przypomnieniu Kościołowi i światu prawdy o odwiecznej miłości Boga do człowieka i na przekazaniu nowych form kultu Miłosierdzia Bożego.

Pierwszą wizję obrazu Pana Jezusa Miłosiernego siostra Faustyna miała 22 lutego 1931 r. w domu zakonnym w Płocku. Jeszcze za jej życia, dzięki staraniom spowiednika, ks. Michała Sopoćko, został namalowany pierwszy wizerunek Chrystusa z podpisem: *Jezu ufam Tobie*, publicznie uczczony w Ostrej Bramie w Wilnie.

Nowicjat i ostatnie 2 lata życia spędziła s. Faustyna w Krakowie - Łagiewnikach przy ul. Wroniej. Tutaj też zmarła 5 października 1938 r. Do grobu s. Faustyny przybywają pielgrzymki nie tylko z całej Polski. Jak nam powiedziała s. Kaliksta Ławnikowska, wśród pielgrzymów jest coraz więcej cudzoziemców z odległych zakątków globu. Podczas



naszego pobytu przy ul. Wroniej 3 spotkaliśmy panią Helenę Wantuch, właścicielkę biura turystycznego *Voyager* w Chicago z filią w Polsce: Warszawie, Krakowie, Tarnowie, Jasle i Nowym Targu. To przez to m. in. biuro, polscy pielgrzymi udadzą się do Rzymu na beatyfikację s. Faustyny. Wiele osób w dniu beatyfikacji przybędzie na Mszę św. i uroczystości do Krakowa. Będą wówczas mogli kupić i zapoznać się z *Dzienniczkiem* s. Faustyny.

Jolanta BAREŁKOWSKA - BEAUDUN

Dimanche de la Miséricorde Divine

OSNY, le 18 Avril 1993 r.

Après l'annonce officielle de la béatification de la servante de Dieu, Soeur Faustina Kowalska (1905-38), la lettre circulaire du 1^{er} janvier, adressée aux adorateurs de notre miséricordieux Sauveur, avait pour but de dissiper les derniers doutes sur le caractère surnaturel de la vie et de la mission providentielle de notre Soeur.

Saint Paul avait déjà souligné aux Romains convertis que là où le péché s'était multiplié, les grâces de la Rédemption avaient surabondées (Rom. 5, 20). Le rappel de cette vérité fondamentale de notre foi chrétienne constitue le coeur même du message de la Miséricorde.

Soeur Faustine a quitté ce monde le soir du 5 octobre 1938. Après 55 ans, le 18 avril 1993, le Dimanche de la Miséricorde, elle sera élevée aux honneurs des autels. Ainsi l'Eglise authentifie publiquement sa vie exemplaire de sainteté toute ordinaire et le message que le Seigneur lui a confié. Le chemin de cette béatification - en dépit de notre impatience - ne fut pas long mais il

fut pourtant fort douloureux, marqué par des incompréhensions, en butte à des contrariétés, semé d'obstacles humainement insurmontables de tous côtés.

Comment ne pas admettre comme signe voulu par la Providence concernant l'icône avec son inscription *Jesu, in Te confido*, le fait qu'elle se soit répandu en 60 langues et qu'elle soit honorée au bout de la Terre, dans une station chilienne de l'Antarctique! Ainsi l'Eglise peut se réjouir de se voir confier par Dieu un moyen très efficace contre le matérialisme athée qui ronge et détruit notre société. Puisse la Miséricorde divine la sauver de la perdition!

La solennité du Christ Miséricordieux cette année à Osny, rehaussée par la béatification de notre Chère Soeur Faustine, prendra donc une signification toute particulière pour chacun de nous qui avons tant prié pour que vienne ce jour.

Abbé Alois Misiak

PROGRAMME

- 8h 45 Rassemblement place Saint-Sulpice et départ pour Osny,
- 10h 00 **PROCESSION**,
- 10h 45 **CONFERENCE** sur le message de la Miséricorde (par le père Misiak),
- 11h 00 **MESSE** présidée par le Supérieur des Pères Pallotins (confessions)
- 12h 30 **DEJEUNER PIQUE-NIQUE** tiré du sac. (La maison fournira un potage. Vente de boissons et de café sur place)
- 15h 00 **HEURE SAINTE** (Heure de Golgotha) par le chanoine Paul Larrive (au gymnase)
- 16h 00 **CHEMIN DE CROIX** dans le parc par le père Eugène Malachewicz ou **CHAPELET** médité par le père Gabriel Durieux (au gymnase pour les personnes se déplaçant difficilement)
- 17h 30 **CLOTURE** de la journée au gymnase et départ
- 19h 00 Arrivée place Saint-Sulpice

KAPŁAN WE WSPÓLNOCIE KOŚCIOŁA

(List na Wielkanoc 1993)

**Drodzy Kapłani,
Drogie Rodaczki i Rodacy!**

Męka, śmierć i zmartwychwstanie są centralnymi wydarzeniami ziemskiego życia Jezusa Chrystusa. Wydarzenia teologia i liturgia Kościoła określa jako wydarzenia paschalne. Są one również centralnymi wydarzeniami w życiu całego Kościoła. Upamiętniamy je w szczególnie sposób w Liturgii Wielkanocnej, ale właściwie każda Msza św., zwłaszcza w Dzień Pański, jest przeżywaniem wydarzeń paschalnych.

Przeżywanie wydarzeń paschalnych stało się możliwe, ponieważ Chrystus przed swoją śmiercią dał Apostołom moc, aby sprawowali Jego ofiarę śmierci i zmartwychwstania, gdy polecił im: *to czyńcie na moją pamiątkę!* (Łk 22,19). Podobnie jak Ojciec posłał swego Syna, tak też posłał Apostołów, *aby głoszone dzieło zbawienia, sprawowali przez ofiarę i sakramenty* (KL 6). Apostołowie otrzymaną poprzez Chrystusa moc przekazali swoim następcom - biskupom, którzy ze swej strony przekazują ją swoim pomocnikom - kapłanom. Kapłani bowiem otrzymują święcenia, aby byli *współpracownikami stanu biskupiego, w celu należytego wypełniania powierzonego przez Chrystusa apostolskiego posłannictwa*, jak to wyraża Soborowy Dekret o posłudze i życiu kapłanów (nr 2).

Okres Wielkanocy jest więc właściwym okresem, aby zastanowić się nad istotą kapłaństwa jak i naszą odpowiedzialnością za kapłaństwo, zwłaszcza, że dla nikogo nie jest tajemnicą, iż kapłaństwo we współczesnym Kościele przeżywa pewien kryzys.

Kapłan, zawsze był i jest bacznie obserwowany zarówno przez wierzących jak i niewierzących. Gdy Chrystus wszedł do synagogi, aby nauczać, również *oczy wszystkich (...) były w Nim utkwione* (Łk 4,20). Z kapłanem jest podobnie.

Ocena kapłana jest różna, zależnie od pozycji obserwującego. Socjologia opisuje społeczną rolę i zadania spełniane przez kapłana. Interesuje się, jaki kapłan ma wpływ na społeczeństwo, jakie jest jego oddziaływanie na różne przejawy życia społecznego, wspólnotowego i politycznego. Ocena krytyczna społecznej funkcji kapłana stoi u źródeł różnych antyklerykalizmów usiłujących zdyskredytować kapłana właśnie w jego oddziaływaniu społecznym.

Psychologia stara się opisać wewnętrzne przeżycia kapłana, czyli jakie mogą być jego subiektywne, osobiste problemy, jakie jest jego życie duchowe, zwłaszcza w dzisiejszym zeświecczonym świecie. Różne filmy o kapłanach tu znajdują swoje źródło.

Gdyby zapytać samego kapłana co sądzi o sobie i domagać się odpowiedzi dlaczego został kapłanem, prawdopodobnie nie jeden miałby trudności ze sformułowaniem odpowiedzi. Nie każdy może wyrazić swoje wewnętrzne i duchowe przeżycia. Nie jest łatwo się wywnętrzać, aby być właściwie zrozumianym.

A jakie jest teologiczne spojrzenie na kapłaństwo? W Adhortacji Apostolskiej "Pastores dabo vobis" Papież mówi, że *tożsamość kapłańska (...) podobnie jak każda tożsamość chrześcijańska ma swoje źródło w Trójcy Przenajświętszej, która się objawia i udziela ludziom w Chrystusie, tworząc z Nim i za sprawą Ducha Św., Kościół jako załazek oraz początek Królestwa* (nr13).

Misterium Trójcy Świętej, to misterium jedności i miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego. Miłość trwająca w Trójcy Świętej udziela się wszystkim, którzy uwierzyli w Chrystusa, jako Syna Bożego, czyli którzy przyjęli Ewangelię i dlatego otrzymali dar miłości, czyli dar Ducha Świętego. Mówi Chrystus: *Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego i będziemy u niego przebywać* (J 14,23). Jedynie w tym kontekście trynitarniej miłości możemy właściwie zrozumieć również tożsamość kapłańską. Mówi Papież: *To właśnie w tajemnicy Kościoła, będącej tajemnicą komunii trynitarniej, nacechowanej przez wymiar misyjny, ujawnia się tożsamość chrześcijańska, a więc również specyficzna tożsamość kapłana i jego posługi. Przemyśl bowiem na mocy konsekracji otrzymanej w sakramencie święceń, zostaje powołany przez Ojca za pośrednictwem Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza Ludu Bożego, do którego upodabnia się w sposób szczególny, aby żyć i działać w mocy Ducha Świętego w służbie Kościoła i zbawienia świata* (P.d.v. nr 12).

Istotą miłości jest wola czynienia dobrze. Miłość zawsze jest ukierunkowana ku drugiemu. Miłość trynitarna również. *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna*

swego Jednorodzonego dał (J 3,16). Bóg umożliwia nam udział w swojej miłości przez Syna, który właśnie przez wydarzenie paschalne pojednał nas z Ojcem. Mówi św. Paweł, że *Bóg pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania* (2Kor 5,18), nam, czyli Apostołom i ich współpracownikom. Uczy Ojciec święty, że *Prezbiterzy są w Kościele i dla Kościoła sakramentalnym uosobieniem Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza, głoszą autorytatywnie Jego słowo, powtarzają Jego znaki przebaczenia i daru zbawienia, zwłaszcza w sakramencie chrztu, pokuty i Eucharystii* (P.d.v. 15). Przedstawione w ogromnym skrócie teologiczne spojrzenie na tożsamość kapłańską, powinno pomóc nam w zrozumieniu kapłańskiego posłannictwa. Pominiecie tego spojrzenia sprawia, że socjologiczne czy psychologiczne dyskusje o kapłaństwie są często jałowe, gdyż zatrzymują się na zewnętrznych przejawach działalności nie rozumiejąc istoty, która jedynie jest zrozumiała w kontekście wiary. Chrystus, Bóg - Człowiek jest obecny w świecie poprzez słowo i posługę sakramentalną spełnianą przez kapłana, który został do tego uzdolniony mocą otrzymanych święceń.

Kapłani we współczesnym świecie

Mówi autor Listu do Hebrajczyków, że każdy kapłan jest z ludzi wzięty i dla ludzi postanowiony w tych sprawach, które są Boże (por. Hbr 5,1). Jeśli kapłan jest z ludzi wzięty - przeżywa to, co przeżywa lud i jak wszyscy inni nie jest wolny od nacisków, którym lud podlega. Historia mówi, że sytuacje, w których kapłani spełniali swoje posłannictwo, zmieniały się tak jak zmieniały się warunki społeczne i polityczne. Kapłan jednak zawsze był sakramentalnym uosobieniem Chrystusa, chociaż w różnych warunkach historycznych musiał spełniać również inne zadania, służąc wspólnocie przez organizowanie pomocy w rozwiązywaniu problemów kulturowych, społecznych i narodowych. Wystarczy przypomnieć chociażby dwa ostatnie wieki naszych ojczyстых dziejów, aby zobaczyć ową różnorodność zadań społecznych i patriotycznych, którą spełniali kapłani. Na kapłana działają naciski świata jak na każdego innego człowieka. Kapłan ma świadomość, że wszystko co ma, otrzymał od Chrystusa: *Cóż masz, czego byś nie otrzymał?* - może kapłan przytoczyć za św. Pawłem (1Kor 4,7).

Ma jednak każdy kapłan świadomość, że otrzymany dar *przechowujemy (...)* w naczyńach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas (2Kor4,7). Naczynie gliniane jest kruche, bardzo łatwo je rozbić i utracić skarb. Kapłan zawsze ma świadomość swoich słabości i ograniczeń. Ma świadomość, że może zbłądzić. Kapłan, który mocą sakramentalną odpuszcza grzechy, sam podlega grzechowi i sam również potrzebuje odpuszczenia (por. Rec. et Penit. nr 29). Kapłan może być, tak zresztą jak i wszyscy inni ludzie Kościoła, zarozumiały, wyniosły, zachłanny, "letni" w pobożności i może posiadać całą gamę innych słabości. Mając świadomość słabości, wie równocześnie, że jedynie w Chrystusie znajdzie moc, aby je przezwyciężyć i otrzymać przebaczenie. Wie, że jak zapewniał Chrystus św. Pawła, tak i do kapłana Chrystus mówi: *Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali* (2Kor 12,9). Kościół zaleca kapłanowi środki obronne, wśród których modlitwa, zwłaszcza brewiarzowa umożliwia ciągle odnawianie wierności Chrystusowi, aby móc lepiej realizować posłannictwo kapłańskie.

Trudno się dziwić, że w świecie, w którym Chrystus jest coraz mniej znany, również i kapłaństwo staje się niezrozumiałe. Kapłan jest jedynie zrozumiawym w relacji do Chrystusa. Bez Chrystusa kapłaństwo zacieśnione jest do czysto ludzkiej funkcji. Wiara w Bóstwo Chrystusa, w Boże pochodzenie Kościoła, który jako misterium jest *znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego* (KK1), jest podstawą zrozumienia kapłaństwa właśnie jako sakramentalnego uobecnienia Chrystusa. Niewierzący w Bóstwo Chrystusa, piszący o kapłaństwie, nigdy nie będą w stanie zrozumieć jego tożsamości, a wypowiedzi ich będą ujęciem stronnictwym ograniczonym do opisywania zewnętrznych czynności.

W jedności z Chrystusem

Obserwujemy dzisiaj spadek powołań kapłańskich. Różne są tego przyczyny. Najczęściej podaje się jedną z głównych przyczyn, nakaz zachowania bezżenności, czyli celibatu. Można zaraz zaznaczyć, że przecież są Kościoły, które nie wymagają zachowania bezżenności, a również i one mają spadek liczby powołań. Chyba więc nie tu leży zasadnicza przyczyna.

Niektóre z przytaczanych nawet w Kościele argumentów za celibatem nie są przekonujące. Mówi się czasami, że zachowanie celibatu sprawia, iż kapłan wolny od innych obowiązków, cały czas

może poświęcić w służbie wspólnoty i jest bardziej oddany realizacji swojego powołania. Jest to jedynie częściową prawdą. Przecież istnieje wiele osób żonatych, które też bardzo wiele czasu poświęcają życiu wspólnoty. Ponadto trudno organizację życia parafialnego traktować jak gdyby była ona sprawnym technicznie zakładem produkcyjnym. Bezżenność, ostateczną motywację znajduje jedynie w oddaniu się Chrystusowi z miłości dla Królestwa Bożego. Istotą celibatu nie jest większa sprawność w pracy duszpasterskiej, ale większa wiara i miłość do Chrystusa.

Żyjemy w świecie, w którym panuje przesadny seksualizm i erotyzm. Współczesna nam kultura stawia erotyzm i seksualizm na piedestale jako wartość nadrzędną, wartość absolutną. Czyni z erotyzmu bożka, przez co absolutyzuje rzeczy stworzone. A przecież wszystko to, co stworzone jest relatywne, gdyż jest zależne od Boga, który jest jedynie wartością absolutną. Odrzucenie Boga miało być dowartościowaniem człowieka. W rzeczywistości jednak doprowadziło do instrumentalnego traktowania człowieka. Człowiek stał się środkiem do zwiększenia produkcji, został zredukowany do przedmiotu zwiększającego konsumpcję i przedmiotu zaspokajającego pożądania zmysłowe. Instrumentalne traktowanie człowieka dokonuje się w świecie, który głosi jako naczelne dobro właśnie godność osoby ludzkiej.

W tym kontekście dziewictwo i celibat są nie tylko niezrozumiałe, ale są równocześnie znakiem sprzeciwu, gdyż mówią o wartościach duchowych, o autentycznej wartości absolutnej, którą jest Bóg. Celibat jest dla dzisiejszego zmaterializowanego świata, profetycznym znakiem eschatologicznym, właśnie znakiem Królestwa Bożego tu już zapoczątkowanego, ale ostatecznie zrealizowanego w jedności z Chrystusem. Zmartwychwstałym w przyszłym świecie. Chrystus powiedział, że różne mogą być powody bezżenności, wśród nich są i tacy, *którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezżenni. Kto może pojąć niech pojmuje!* (Mt 19,12). Chrystus sam mówi, że jest to trudne do zrozumienia. Tym bardziej do zrozumienia we współczesnym świecie, przepełnionym seksualizmem i erotyzmem. Ale taka jest rzeczywistość wiary. Jako wierzący nie możemy ulegać duchowi świata, ale żyć z Chrystusem. Dziewictwo i celibat to znak szczególnej miłości Chrystusa. To stała medytacja o nieśmiertelności, o wartościach duchowych, o ukierunkowaniu życia do pełni królestwa Bożego. Nie dziwimy się, że wielu tego nie rozumie. *Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem*

mu się wydaje (1K 2,14), jak mówi św. Paweł. Taka jest i nasza dzisiejsza rzeczywistość, dla której bezżenność i dziewictwo są głupstwem. Mówi jednak Apostoł, że *myśmy nie otrzymaliśmy ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych* (1K 2,12). Bezżenność jest darem Bożym, aby kapłan był widocznym, sakramentalnym uobecnieniem Chrystusa w Kościele.

Spadek powołań związany jest przede wszystkim z zanikiem wiary i konsekwentnie z zanikiem miłości Chrystusa. Powołanie rodzi się ze spotkania z Chrystusem, z przeżycia wiary, z doświadczenia wiary, które jest właśnie zakochaniem się w Chrystusie. Najwięcej powołań w ostatnich latach w naszej Ojczyźnie było wynikiem przeżyć i doświadczeń w ruchu oazowym Światło-Życie. Tam młodzi ludzie autentycznie odkryli Chrystusa, usłyszeli Jego głos i poszli za Nim.

Nasza odpowiedzialność

Mówi Ojciec św.: *Powołanie kapłańskie jest darem Bożym, stanowiącym niewątpliwie wielkie dobro dla tego, dla kogo jest przede wszystkim przeznaczone. Ale jest to również dar dla całego Kościoła, dobro dla jego życia i misji. Kościół przeto winien chronić ten dar, cenić go i miłować.* Kapłaństwo jest darem dla wspólnoty. Bez niego wspólnota nie jest w pełni wspólnotą. Kapłan jest częścią wspólnoty, jest członkiem Kościoła jak każdy chrześcijanin, ale równocześnie jest darem dla Kościoła, jest posłany do Kościoła, aby był w nim *sakramentalnym uobecnieniem Chrystusa*, aby w miejsce Chrystusa, in persona Christi, spełniał, jednak z Chrystusem i dzielił się miłością.

Wspólnota musi więc prosić Boga o ów dar. Musi prosić i nasza wspólnota emigracyjna, aby nie zabrakło nam tego daru, aby kapłan jako znak był najbardziej czytelny. Wspólnota nasza musi modlić się o kapłanów. Potrzeba nam dużo więcej modlitwy za kapłana niż krytyki. Musimy wspomagać modlitwą kapłana, aby mógł spełniać swoje posłannictwo jednania z Chrystusem i jednania we wspólnocie. *Uczestnicząc w radościach Świąt Wielkanocnych, prosimy Chrystusa Zmartwychwstałego, abyśmy mogli cieszyć się godnymi kapłanami i wspólnie z nimi spełniać posłannictwo świadectwa wiary i miłości.*

Życzę Czcigodnym Duszpasterzom, wszystkim Rodaczkom i Rodakom radosnego Alleluja!

Rzym, Wielkanoc 1993

Ks. Bp Szczepan WESOŁY

ŻEBY POLACY TRWALI

Wypowiedź udzielona specjalnie dla "Głosu Katolickiego"
przez Jego Eminencję Ks. Józefa Kardynała Glempa, Prymasa Polski.

Rozmawia Paweł Osikowski.

Paweł Osikowski: *Eminencjo! Obecny pobyt Księdza Kardynała w Paryżu jest związany z uzgadnianiem nowych Statutów dla Polskiej Misji Katolickiej z Episkopatem Francji. Pragnęlibyśmy usłyszeć komentarz Jego Eminencji do tego wydarzenia. Jak należy ocenić ducha i rezultaty wzajemnych ustaleń?*

Ks. Prymas: Można powiedzieć, że rozmowy były bardzo korzystne. Przedstawione zostały projekty nowej wersji Statutów. Wspólnie dokonaliśmy ich szczegółowej analizy, rozpatrując ten tekst w szerszym kontekście zjawisk migracyjnych, z którymi obecnie mamy do czynienia. Generalnie dochodziliśmy do wspólnych wniosków. Dowodem uznania dla przeszło 150-letniej działalności Polskiej Misji Katolickiej, Duszpasterstwa polskiego we Francji jest fakt, że zachowujemy obecnie swoją dotychczasową pozycję. Opracowywane Statuty mają sankcjonować stan aktualny, jednocześnie dając możliwość dalszego, strukturalnego rozwoju Misji. Nic się zasadniczo nie zmieniło w *status quo*. Misja Polska uzyskała silne potwierdzenie swojego istnienia na bazie istniejącego systemu prawnego i prawa kościelnego. Ponadto został silnie wyeksponowany udział świeckich Polaków w życiu Kościoła, jego organizacjach a także rola laikatu w nawiązywaniu łączności z Kościołem lokalnym. Francuzi pragną, co jest zresztą zgodne z myślą Kościoła, żeby emigracja, skądkolwiek by przychodziła, mogła uczestniczyć w życiu tego kraju, w jego duszpasterstwie, aby integrując się, jednocześnie wzbogacała przyniesionymi swoimi wartościami kraj osiedlenia. W takim duchu przebiegała nasza debata. Ostateczna redakcja tekstów Statutów dopiero nastąpi, ale ja jestem bardzo zadowolony z osiągnięcia tego, co zostało wspólnie postanowione.

P.O.: *Czy zmieni się poziom autonomii Polskiej Misji?*

Ks. Prymas: Misja nic nie traci ze swej obecnej samodzielności, natomiast otwierają się możliwości zwiększenia autorytetu Rektora Misji w poszczególnych diecezjach.

P.O.: *Księżę Prymasie, aby pozostać jeszcze przez chwilę przy sprawie relacji Kościoła i państwa, prosimy o ocenę stopnia zaawansowania uzgodnień dotyczących przygotowywanego konkordatu z państwem polskim. Jak Jego Eminencja określa bieżący stan relacji Kościoła z władzami Rzeczypospolitej?*

Ks. Prymas: No cóż, patrząc na to zagadnienie z perspektywy Francji trzeba stwierdzić, że są to zjawiska nieporównywalne. Francja ma bardzo ustabilizowany system polityczny, nawet jeżeli dochodzi do zmian w układach partyjnych. U nas demokracja dopiero się tworzy i wiadomo, w trakcie tworzenia, przy takiej ilości ugrupowań politycznych, i sprawa stosunków z Kościołem musi inaczej przebiegać. Charakteryzuje się to ciągłymi zmaganiem. *Nota bene*, mówiąc o władzach państwa powinniśmy je wyraźnie rozróżniać, wyszczególniając poszczególne ich części - urząd prezydencki, rząd i parlament, jeszcze dzielący się na sejm i senat. Do tego zróżnicowanego obrazu dochodzą jeszcze środki masowego przekazu, które jak wiadomo stoją poza układem trzech odłamów władzy, ale mają ogromny wpływ na kształtowanie klimatu politycznego. Jeżeli chodzi o konkordat, to kwestia nie dotyczy bezpośrednio Episkopatu. Jest to sprawa dotycząca Stolicy Apostolskiej i rządu Rzeczypospolitej, czyli głównym zaangażowaniem jest nuncjusz papieski, przy czym oczywiście i my jesteśmy tym układem żywotnie zainteresowani. Można powiedzieć, że sprawa jest w przygotowaniu i jest zaawansowana. Myślę, że podpisanie konkordatu będzie korzystne i pozytywne, zarówno dla Kościoła jak i państwa.

P.O.: *Eminencjo! We Francji zakończyła obrady Europejska Rada Duszpasterska. Zastanawiała się ona nad przyszłością Kościoła na Emigracji, nad jego rolą. Próbowaliśmy, pod przewodnictwem Księdza Biskupa Szczepana Wesołego określić miejsce polskiej Wspólnoty katolickiej w Kościele powszechnym, w Kościołach lokalnych, w kulturze polskiej i wielonarodowej. Zasadniczą kwestią pozostaje zawsze dylemat kompromisu z*

otaczającą emigrację rzeczywistością. Jak Prymas Polski ocenia nas, część Polski, której wypadło żyć poza Krajem?

Ks. Prymas: Emigracja w każdym kraju ma swój specyficzny charakter i swoje odniesienia do kraju, do Kościoła w Polsce. Teraz istnieją duże możliwości wzajemnych kontaktów, łatwiejszy jest przepływ informacji, zachodzi ścisła więź między rodakami z kraju i emigracji. Toteż koła uchodźcze żywiej reagują i na postanowienia Episkopatu i na wszystko co dzieje się w Polsce. Ale i przeciwnie Europejska Rada Duszpasterska może bardzo dużo pozytywnego wnieść w myśl Kościoła w Polsce, szczególnie gdy przygotowuje się on do celebrowania Synodu. Ten Synod w fazie konsultacyjnej jest już szeroko rozwinięty. Przez biskupa Wesołego zapraszałem katolików świeckich z emigracji do udziału w sesjach plenarnych, przyszła sesja odbędzie się na przełomie kwietnia i maja tego roku. Synod stanowi główny wysiłek dla nowej ewangelizacji, dla podniesienia świadomości Kościoła, dla formacji ludzi świeckich, umiejętności ich udziału w życiu Kościoła w nowych warunkach. Udziału, to znaczy, nie tylko pasywnego przyjmowania zmian, ale czynnego wpływania na kształt zachodzących zmian. Sytuacja w różnych krajach jest zróżnicowana, inaczej przedstawia się w Anglii, inaczej w Niemczech, jeszcze inaczej we Francji. Myślę, że francuska polonia jest jedną ze znakomicie zorganizowanych i bardzo wrażliwych na sprawy polskie. Jest to wspólnota, przez którą przewija się bardzo wielu ludzi, gdzie pracuje duża grupa księży. Chciałbym więc żeby udział poloni francuskiej był owocny, właśnie dzięki dojrzałej refleksji ludzi świeckich, którzy ze swej strony będą wspierali duchowieństwo.

P.O.: *Eminencjo, w nawiązaniu do tej wypowiedzi i dyskusji na zjeździe w Vaudricourt sformułujmy trochę prowokacyjnie pytanie: Czy Polakom mieszkającym, na przykład we Francji jest potrzebne zachowywanie polskości? Czy raczej trzeba jak najprędzej zasymilować się?*

Ks. Prymas: Nie można wytyczać jakiś reguł, można sobie życzyć żeby Polacy

trwali jak najdłużej przy polskości, nawet gdy opanują dobrze język, kulturę i myślenie francuskie. Zresztą znajomość, wejście w kraj osiedlenia jest niezbędne, a w drugim, trzecim pokoleniu staje się naturalne. Trzeba uczestniczyć w życiu tego narodu dzieląc się z nim swoimi wartościami. Polacy, jako naród bardzo zdolny, mogą dużo dać. Procesów integracyjnych nie można powstrzymywać, one idą drogą naturalną. Natomiast im dłużej pielęgnuje się kulturę polską, razem z językiem polskim, tym bardziej wzbogaca się kraj pobytu, nawet taki jak Francja. Dzięki Polakom, ich znajomości Polski, kultury i języka polskiego, pełniejsze stają się kontakty z Francuzami, którym inaczej trudniej byłoby poznać i korzystać z naszych wartości i osiągnięć.



KSIAŻDZ PRYMAS Z KAPŁANAMI DEKANATU PARYSKIEGO

P.O.: *Ostatnio bardzo silnie uświadomiliśmy sobie fakt, iż Polska, polskość to nie tylko Kraj, Polonia, lecz także setki tysięcy rodaków porzuconych za obecną wschodnią granicą państwa. Odżyła sprawa umożliwienia tym Polakom odzyskania ojczyzny - repatriacji. Jak Państwo, Kościół, Polonia powinniśmy rozwiązywać ten wspólny obowiązek?*

Ks. Prymas: Otóż ilość ludzi, którzy chcieliby repatriować się, jest bardzo znikoma. Co mówić natomiast o ludziach, którzy mieszkają od stuleci u siebie, a tylko znaleźli się w obrębie obcego państwa? W tym wypadku nie można mówić o problemie repatriacji. Dla nich, to raczej Polska centralna, czy zachodnia, są krajem nieznanym. Oni chcą być u siebie, czy w Białorusi, czy na Ukrainie, na Podolu. Trzeba im natomiast pomagać jako mniejszości narodowej, pod względem kulturalnym, oświatowym, religijnym - i to czynimy. Także trudno jest mówić ludziom, którzy na Syberii, czy w Kazachstanie mieszkają już czwarte pokolenie, że mogą być repatriowani. Dla nich wyjazd do Polski byłby wyjazdem za granicę, a nie powrotem. Natomiast myślę, że tworzą się warunki, żeby młodzież przyjeżdżała, uczyła się języka, poznawała polską kulturę i w miarę możliwości mogła się osiedlać, szukać miejsc pracy w Polsce. To jest chyba słuszną drogą rozwiązania tego problemu. O masowym sprowadzaniu Polaków z głębi Rosji - bałbym się wypowiadać, bo można łatwo skrzywdzić ludzi, ściągając ich w warunki może gorsze niż te, w których znajdują się obecnie.

P.O.: *W liście Pastorskim Prymasa Polski na Wielki Post przypominającym o*

istocie tego czasu - o potrzebie samorefleksji zmierzającej do nawrócenia, do przezwyciężenia zła, do pokuty, jest mowa także o sytuacji, w naszej Ojczyźnie. Sytuacja ta związana jest z nadziejami, i z niepokojami osiągniętej wolności, dokonujących się przemian ustrojowych i mentalnościowych. Słowa Księdza Kardynała wypowiedziane są w kontekście potrzeby ponownego odwołania się Narodu do wstawiennictwa Maryi Królowej Polski. Dnia 25 marca 1993 roku Kościół uroczysto, tak jak już w historii - 1920, 1946, 1956 i 1966 roku to czynił - odda Ojczyznę na nowe czasy, w opiekę Matce Chrystusa. W obliczu tej doniosłej chwili musimy sobie uświadomić co w Polsce stanowi o największych jej zagrożeniach, co jest najgroźniejszym złem, grzechem Polaków, z czego musimy się wyzwolić, do czego nawrócić. Jakich wskazania, ostrzeżenia, których może udzielić Prymas Polski?

Ks. Prymas: Naród polski, w swojej religijności jest bardzo związany z Matką Bożą. Każde pokolenie w jakiś sposób zawiera Matce Bożej. Od ostatniego zawierzenia, w 1956 roku upłynęło wiele lat. Pokolenie, które teraz zmierza się z nowymi czasami, szczególnie w sytuacji wolności, której trzeba się nauczyć, powinno zawierzyć Maryi. Polacy ufnie powinni zawierzyć Ojczyznę, te nowe czasy, Królowej Polski, deklarując swoje zaangażowanie i postawę katolicką. Dlatego w rocznicę wprowadzenia nowego podziału diecezji pragniemy aby każda z nich takie zawierzenie Matce Najświętszej wyraziła, a 26 sierpnia chcemy powtórzyć ten akt zawierzenia wspólnie przez wszystkie diecezje.

Powtórzmy, że to co najtrudniejsze,

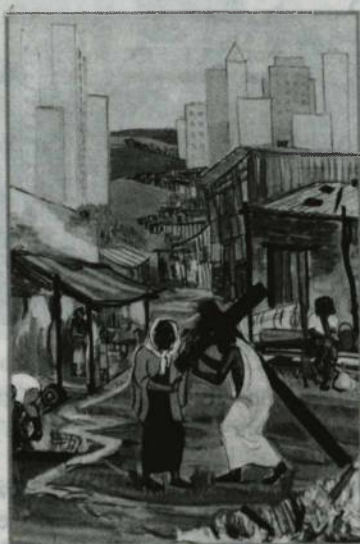
stojące przed nami, to umiejętność ustosunkowania się do wolności jako daru Bożego, a nie wolności ku złu, prowadzącej do skrajnego egoizmu. Taka wolność byłaby tylko zaprzeczeniem chrześcijaństwa, człowiek mógłby zupełnie się zgubić. Naszemu Narodowi groziłoby to także. Dlatego niezbędna jest ta głęboka refleksja nad wartościami chrześcijańskimi, nad pozostaniem sobą, w warunkach demokracji i wolności. Kościół wobec tych nowych wyzwań nie może pozostawać obojętny, musi podjąć się zadania nowej ewangelizacji, wspólnego wysiłku pełniejszego stawiania się chrześcijanami świadomymi swoich zadań wobec Boga i bliźniego.

P.O.: *Księżę Kardynale, w oczekiwaniu Święta Zmartwychwstania, prosimy o słowo pasterskiego wsparcia dla Polaków na emigracji.*

Ks. Prymas: Bardzo życzę wszystkim Rodakom odporności na trudy, umiejętności systematycznego przezwyciężania przeszkód, wielkiej wiary w to, że człowiekowi towarzyszy zawsze pomoc Boża. Nawet kiedy niesie się krzyż, to ten krzyż niesiony z wiarą, a więc z Chrystusem, okaże się zwycięski i w tym człowiek powinien znajdować radość, pogodę ducha, nie popadając w przygnębienie, nie zdając się tylko na ślepy los. Trzeba brać życie w swoje ręce, wciąż ufając Bogu, że wypełniamy Jego wolę i że możemy złożone w nas dary, talenty, właściwe naszemu narodowi, wykorzystać i ukazywać poza granicami w całej pełni. Tego właśnie życzę, a więc radości i ufności w drodze, która dla żadnego Polaka nie powinna być drogą przygnębienia.

Rozmawiał Paweł OSIKOWSKI

Drogą Krzyżową ku Zmartwychwstaniu Pana



Duszy polskiej tak bliskie jest każde nabożeństwo do Pana Jezusa umęczonego i cierpiącego w drodze na Kalwarię i podczas konania na krzyżu. Dlatego zapelniają się kościoły i kaplice podczas Gorzkich Żalów odprawianych w niedzielne popołudnia i podczas Drogi Krzyżowej w każdy piątek Wielkiego Postu.

Choroba czy wiek nie pozwalają ci pójść na te nabożeństwa, choć dusza wyrwa się ku nim. Nie możesz pójść z innymi, nie możesz przejść z nimi stacji Drogi Krzyżowej znajdujących się w kościele. Możesz jednak odprawić sobie tę Drogę Krzyżową w domu, przykuty nawet do łóża choroby i boleści.

Jak to zrobić? - zapytasz.

Weź do ręki krzyżyk, nawet ten umocowany do twojego różańca. Przypatrzyć się Panu Jezusowi wiszącemu na krzyżu. Umiera, bo kocha cię bardziej niż twoja matka. Umiera, bo chce wszystkich ludzi, bo chce ciebie odkupić z niewoli grzechu. Przeprasz go za twoje grzechy, obudź w sobie akt serdecznego i szczerzego żalu. A potem dalej patrząc na krzyż, w myśli i w wyobraźni twojej przebiegnij wszystkie etapy Jezusowej drogi na Kalwarię. Rozważ po kolei jak Pan Jezus:

1. był przez Pilata skazany na śmierć,
2. wyciągnął swoje ramiona po ciężki krzyż,
3. pod krzyżem zachwiał się i upadł zaraz na początku drogi,
4. spotkał swoją Matkę Bolesną,
5. przyjął wymuszoną pomoc Szymona Cyrenejczyka,
6. nagroził obrazem swego oblicza Weronikę, która otarła Mu twarz zalaną potem i krwią,
7. upadł drugi raz przygnieciony ciężarem krzyża,
8. spotkał płaczące nad Nim kobiety,
9. pod szczytem Kalwarii upadł trzeci raz pod krzyżem,
10. został odarty z szat,
11. ...i przybity do krzyża,
12. umiera na krzyżu za moje i świata zbawienie,
13. zdjęty z krzyża został złożony w ramionach Matki,
14. złożony do pobliskiego grobu,
15. trzeciego dnia zmartwychwstał, zatriumfował nad grzechem, śmiercią i szatanem. Jezus, mój Zbawiciel żyje!

Na każdym etapie tej drogi zatrzymaj się na chwilę i pomyśl co się tam działo i dlaczego. Wsłuchaj się w to, co ci Pan Jezus odpowie: Miłość ku tobie, pragnienie twojego zbawienia.

Zmów Ojczy nasz... Zdrowaś Maryjo... i Któryś za nas cierpiał rany, Jezus Chryste, zmiłuj się nad nami.

Na końcu pomódl się jeszcze za Ojca św., aby uzyskać odpust przywiązany do nabożeństwa Drogi Krzyżowej.

ks. Jan GUZIKOWSKI

Kronika Rektoratu PMK we Francji

Przekazujemy zestawienie niektórych wydarzeń Rektoratu PMK oraz najważniejsze wydarzenia z życia wspólnot duszpasterskich.

Styczeń

- 07.01. - pogrzeb ks. Michała Gęsielewicza w Seminarium Polskim
- 14.01. - udział Ks. Rektora w spotkaniu rady administracyjnej Foyer Saint Maximilien w Bagneux
- 26.01. - spotkanie rady i stowarzyszenia w sprawie Zakładu św. Kazimierza
- 27.01. - konferencja w kościele polskim w Paryżu I - ks. prof. Janusza Pasierba z Warszawy
- 30.01. - uroczystość ku czci ks. J. Popiełuszko w Brive z udziałem ks. Rektora i ks. S. Gralak, proboszcza parafii św. Stanisława z Warszawy

Luty

- 02.02. - wizyta Bpa Senlora Ignacego Jeza z Koszalina
- 08-11 - spotkanie dyrektorów pielgrzymek w sanktuarium Lourdes
- 08-22 - wizyta Ks. Rektora w Kongo z okazji 20-lecia pracy misyjnej kapłanów diecezji tarnowskiej
- 14.02. - wizyta ks. Antoniego Heja - proboszcza z Moskwy
- 27.02. - pogrzeb ks. Józefa Pakuły OMI w Vaudricourt

Marzec

- 07.03. - spotkanie Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej w Vaudricourt pod przewodnictwem Bpa Szczepana Wesołego
- 07.03. - wizyta Abpa J. Stroby - Paris I i Bpa J. Nowaka - Paris XVI
- 08-11 - wizyta pasterska w Paryżu Ks. Kard. J. Glempa, Prymasa Polski i księży biskupów: S. Szymeckiego, Sz. Wesołego i J. Nowaka, spotkanie komisji Episkopatów Polski i Francji nt. Statutów PMK z udziałem przełożonych zakonnych SChr, OMI i CM.
- 17.03. - konferencja w kościele polskim w Paryżu I - prof. Jana Wosła z Trydentu
- 18.03. - doroczne spotkanie plenarne Stowarzyszenia Concorde, Przyjaciół PMK. Wybór Christiana Ponńskiego na nowego prezesa Stowarzyszenia, po śp. Władysławie Ponńskim. Głosowanie nad nowym projektem Statutów Concorde.
- 19.03. - pierwsze wystawienie Misterium Męki Pańskiej w Paryżu I
- 23.03. - spotkanie konsultacyjne Stowarzyszenia Przyjaciół Szkoły Polskiej w Paryżu z udziałem przedstawicieli środowisk polonijnych
- 28.03. - spotkanie Rady Młodzieży w Vaudricourt

Ksiądz Rektor oraz Księża Sekretarze odwiedzili w ostatnich miesiącach wspólnoty duszpasterskie w: Plaisir, Kościół Księży Pallotynów w Paryżu VII, Troyes, Sens, Harnes, Oignes, Roubaix-Lille, Aubry, Dechy, Saint Denis, Les Baudras, Les Gautherets, Montceau-les-Mines, Strasbourg.

Wiosenne zjazdy dekanalne z udziałem Ks. Rektora: 15. 03. - Vaudricourt, 16. 03. - Saint Etienne, 22. 03. - Strasbourg. Na spotkaniach omawiano m. in. nowy Katechizm Kościoła Katolickiego.

opr. ks. R.W.

ICH ZMARTWYCHWSTANIE



Gdy katecheta przyszedł, czekali już na niego pod kościołem od dobrych kilku minut. Z powodu przenikliwego zimna i padającego deszczu wyglądali, jak bezdomne pieski. Przyszło ich czterech: Darek (lat 13, klasa VI uzawodowiona) karany za dwa skoki rabunkowe; Romek (lat 14, klasa VI uzawodowiona) bardzo agresywny, ojciec alkoholik; Robert (lat 13, klasa VI uzawodowiona) aktywny członek bandy; Sławek (lat , klasa VI uzawodowiona) szef bandy, dwa skoki rabunkowe, karany przed sądem dla nieletnich, półsierota, pozostaje pod nadzorem kuratora.

Spotkali się tego wieczoru, aby przeżyć nabożeństwo pokutne w Wielkim Poście.

Kilka miesięcy wcześniej pojawili się na jednej z katechez. Siedzieli w ostatniej ławce w pozycjach kowbojów. Byli ubrani w skórzane kurtki. Zaczepiali dziewczęta. Żuli gumę. Skupiali na sobie całą uwagę grupy i nie sposób było nad nimi zapanować. Czuli się prawdziwymi panami sytuacji.

Teraz ponownie siedzą, ale w kościele. Świeci tylko wieczna lampka i jedno małe światełko przy obrazie Matki Bożej. Żadnych ludzi tylko oni. Półmrok i ciepło trochę na nich działa. Nie żują gumy, nie wybuchają głupawym śmiechem. Rozmawiają półgłosem. Nie byli tu od lat więc zastanawiają się, czy przypadkiem ktoś ich nie obserwuje.

Chodzili na katechizację z nudów. Wystawanie w klatkach schodowych i piwnicach, w ponure jesienne wieczory, nie stanowiło dla nich żadnej atrakcji. A w salce było ciepło, gwaro i dużo ładnych "lasek". Żadne normalne środki dydaktyczne nie skutkowały. Grupa katechetyczna, do której dołączyli, straciła wszelką dyscyplinę i możliwość koncentracji. Cały autorytet przejęli oni, ci - jak ich nazywano - fachowcy. Dla dobra pozostałych należało ich oddzielić. Tak powstała grupa specjalna katechizacji nieletnich przestępców.

Pod przewodnictwem kapłana rozpoczyna się nabożeństwo. Ksiądz trochę się boi tego spotkania. Mówi mi o tym. Nie jest pewny, czy przyjmą Miłosierdzie. Robert nauczył się fragmentów z Pisma Świętego. Nawet razem powtarzają słowa Psalmu: Zmiłuj się nade mną Panie w łaskawości swojej. Na koniec słyszą przypowieść o synu marnotrawnym. Chłopcy byli bardzo poważni i przejęci.

Pierwsze spotkanie w wąskiej grupie młodzieży przebiegało dość swobodnie. Młodzieńcy skakali po ławkach, żuli gumę. Usiłowali czytać fragmenty Biblii, nawet ich to interesowało. Np. jak Jezus zamienił wodę w wino, jakim sposobem św. Piotr uciekł z więzienia. Ale starczyło tego raptem na 10 minut. Przeżegnać się umiał co drugi. "Ojcze nasz" wszyscy, ale w grupie i powtarzane bardzo szybko. Najbardziej interesowało ich bierzmowanie, bo gdyby któraś panna chciała ślub kościelny, będą mieli jak znalazł. Spowiedź owszem, kiedyś byli. Teraz jakoś im nie po drodze. Zresztą, który ksiądz by wytrzymał, słuchając wszystkiego co mieli na sumieniu. Żaden nie dałby rozgrzeszenia. Poza tym oni to lubili. To była taka konieczność w środku. Żadne nabożeństwa ich nie interesowały.

W krótkiej homilii celebrans, parafrazując przypowieść opowiada o chłopcu, który ku zasmuceniu rodziców przedwcześnie wyfrunął z domu, by poznawać rozkosze świata. Pohulał, przegrał, zatęsknił. Napisał do staruszków list pełen skruchy. Poprosił, aby na rosnącym obok domu drzewie, na znak ewentualnego przebaczenia, zawiesili białą wstążkę: przejeżdżając pociągiem spojrz i, jeśli będzie wisiała, wysiądzie na najbliższej stacji lub pojedzie dalej. W umówionym dniu całe drzewo było przystrojone białymi wstążeczkami.

Ksiądz opowiada, a oni słuchają. Pierwszy raz w życiu tak długo milczą. Wtem któryś szepce: *boję się*. Po zakończeniu homilii ksiądz przechodzi do konfesjonału. Idą za nim po kolei. Nie słysząc głupawego śmiechu, nie żują gumy. Zapadła cisza.

Po zakończeniu nabożeństwa Robert dostał pochwałę za czytanie. Sławek powiedział, że było fajnie. Romek obiecał mówić codziennie pacierz. Rozchodzili się dzieląc się ze mną swoimi spostrzeżeniami i - na razie - sukcesem; czy na długo chłopcom wystarczy zapалу? Czas pokaże.

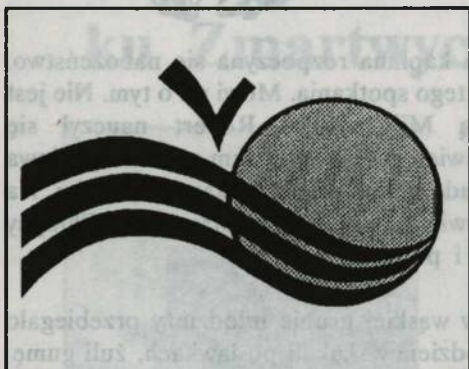
Lilianna BARTOWSKA





Rok Niedzieli 1993

PROBLEMY NARODOWOŚCIOWE W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ



Z wysoka wschodzące Słońce nas nawiedzi, by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają (Łk 1,78-79). Zgromadzenia naszego dlatego się odbywają w dniu Słońca, ponieważ to pierwszy dzień, w którym Bóg przetworzył ciemność oraz materię i świat uczynił, ponieważ i Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, tego samego dnia zmartwychwstał.

W przeddzień bowiem dnia Saturna został ukrzyżowany, a nazajutrz po tymże dniu, to znaczy w dzień Słońca objawił się Apostołom i tę im podał naukę, którąśmy niniejszym waszej przedłożyli uwadze.

Św. Justyn (II w.)

W dniu zwanym Dniem Słońca, odbywa się zebranie w jednym miejscu wszystkich razem i z miast i ze wsi. Tedy czyta się Pamiętniki Apostolskie albo Pisma Prorockie... Potem, gdy lektor skończy, przełożony daje żywym słowem upomnienie i zachętę... Następnie wszyscy z miejsca powstajemy i modlimy się... Po czym przynoszą chleb oraz wino i wodę, a przełożony zanosi modlitwy tudzież dziękczynienie, ile tylko może, lud zaś z radością odpowiada: Amen!

Wreszcie następuje rozdawanie i rozdzielanie wszystkim tego, co się stało Eucharystią, nieobecny zaś rozsyła się ją przez diakonów. Ci, którym się dobrze powodzi i którzy dobrą mają wolę, dają, co chcą, a wszystko, co się zbierze, składa się na ręce przełożonego; on zaś rozdziela opiekę nad sierotami, wdowami, chorymi albo z innej przyczyny cierpiącymi niedostatek, nad więźniami, obcymi...

Św. Justyn (II w.)

Winieta Roku Niedzieli przedstawia słońce, z którego jak fale morskie płynie pokój. Ptak unoszący się nad wodami jest gołębiem pokoju.

Dnia 6 lutego odbyło się na Uniwersytecie Brukselskim seminarium zatytułowane: *Źródła historyczne problemów narodowościowych w Europie środkowo-wschodniej*. Analizie poddane zostały trzy wybrane zagadnienia: *Jugosławia - prawosławni, katolicy i muzułmanie między Portą Otomańską i Monarchią Habsburską; Czechosłowacja wobec brzemienia tradycji austro-węgierskiej; Polska - społeczeństwo narodowe i kulturowo jednolite wobec tradycji wielokulturowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Organizatorami seminarium byli: Międzynarodowe Centrum Badań Historycznych im. J. Lelewela w Brukseli i Centrum Badań Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Brukselskiego.

Brak miejsca ogranicza sprawozdanie do tematu polskiego. Prof. Jerzy Kłoczowski historyk wielkiej miary i międzynarodowej reputacji, związany od początku swej kariery z Uniwersytetem Katolickim w Lublinie, jest przedstawicielem Polski w UNESCO. Ostatnio bardzo zaangażowany w problemy wzajemnych stosunków krajów Europy Środkowo-Wschodniej, jest twórcą i dyrektorem Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie, oraz inicjatorem i jednym z twórców, powołania do życia w ub.r. Federacji Instytutów Europy Środkowo-Wschodniej.

Narzekając głośno na brak mapy, prof. Kłoczowski nakreślił przed słuchaczami barwny obraz ogromnego obszaru dawnej Rzeczypospolitej, rozciągającej się na północ od Karpat i Morza Czarnego aż do Morza Bałtyckiego, obejmującej ludność rozmaitych języków, wyznań i ras. Przez wieki współżyli w tym kraju muzułmanie z chrześcijanami, prawosławni z katolikami, Słowianie z Niemcami, Żydami, Ormianami itd., współżyli może nie zawsze zgodnie, ale bez większych, dramatycznych wstrząsów aż do rozbiorów, które położyły kres istnieniu pluralistycznej Rzeczypospolitej.

Wiek XIX był okresem dojrzewania świadomości narodowej i dążeń emancypacyjnych wśród ludów całego obszaru Europy Środkowo-Wschodniej. Koniec wojny w 1918, Traktat Wersalski i cała seria następných, aż do Traktatu w Rydze, zmieniły radykalnie geografie polityczną tego regionu. Powstały nowe państwa, nowe układy sił, nowe napięcia i nowe konflikty.

Wiek XX przyniósł niewidziane nigdy dotąd na interesującym nas obszarze,

spiętrzenie konfliktów. Wystarczy wspomnieć o dramatycznych tarciach Polaków z Niemcami, Rosjanami, Ukraińcami, Litwinami, Białorusianami i Żydami.

Czy staliśmy się więc narodem skłóconym ze wszystkimi sąsiadami? Ostatnie dziesięciolecie zdają się temu zaprzeczać.

Ruch *Solidarność*, który dał początek podobnym ruchom w innych krajach i doprowadził do pokojowej rewolucji w 1989r. w całej komunistycznej Europie, był nastawiony na przyjazne współżycie ze wszystkimi sąsiadami i na rewindykowanie swych praw na podstawie postanowień Konferencji w Helsinkach oraz Karty Praw Człowieka. Walczył o politykę miłości i wybaczenia, głoszoną przez Kościół, o refleksję krytyczną wobec konfliktowości, wypracowaną przez środowiska intelektualne w Kraju i na Emigracji.

Nie znaczy to, że przestały istnieć wszystkie problemy. Przez 40 lat propagandy komunistycznej słyszeliśmy, że Polska, wróciwszy nareszcie do swych pradawnych granic piastowskich, stała się krajem idealnie jednolitym, pozbawionym mniejszości i wszystkich problemów narodowościowych. Dopiero po roku 1989 dowiedzieliśmy się nagle, że w Polsce mieszka około 300.000 Niemców, 400.000 Ukraińców, 300.000 Białorusiów itd. Brak statystyk nie pozwala jeszcze na ścisłe dane.

Z drugiej strony, poza Polską, szczególnie w krajach byłego Związku Radzieckiego, mieszkają miliony Polaków, którzy niejednokrotnie, broniąc swych interesów, wchodzą w konflikty z młodymi państwami takimi jak Litwa, Białoruś, Ukraina. Znaleźć sposób na załagodzenie tych konfliktów, jak i wszystkich innych, które mogą wybuchnąć w Europie środkowo-wschodniej, szczególnie na północ od Karpat, oto ambitny plan prof. Kłoczowskiego i jego Federacji Instytutów Europy środkowo-wschodniej.

Wypada jeszcze wspomnieć, że seminarium, mimo że odbyło się w sobotę, zgromadziło liczną i międzynarodową publiczność, która do późnego popołudnia dyskutowała nad trudnymi problemami pokojowego współżycia narodów poskomunistycznych.

Teresa E. WYSOKIŃSKA



CZY ARTYŚCI ZMARTWYCHWSTANĄ?

Na chwałę Bożą - tymi słowami kończył swe utwory J.S. Bach, nie tylko ofiarowując w ten sposób Panu swoje dzieło, ale również swym dziełem świadcząc o chwale Bożej. W tym sensie od tej pory dzieło poczynano istnieć niezależnie od swego twórcy, jako rzecz skończona. A sam twórca?

Czy nie jest trochę tak, jak byśmy w twórcach widzieli głównie producentów pewnych dóbr duchowych i rozliczali ich według ich osiągnięć produkcyjnych, całkowicie zapominając, że mamy do czynienia z ludźmi, którzy podobnie jak my, kiedyś przyszli na świat i, podobnie jak my, kiedyś żyli i grzeszyli. Czytając biografie niektórych artystów, nie chce się wierzyć, że spod pędzla, dłuta czy pióra ludzi o takich cechach mogły wychodzić takie arcydzieła. Mówimy sobie jednak *Ich dzieła ich rozgrzeszają*. Gdyby tak było naprawdę, co oznaczałyby słowa Chopina, skierowane przed samą śmiercią do kapłana, przed którym odbył ostatnią spowiedź, jedną z nielicznych w swym życiu - *Bez ciebie, mój drogi, byłbym zdechł - jak świnia!* ...

Po stworzeniu swego kolejnego dzieła, twórca pozostaje nadal nienasycony potrzebą tworzenia i tworzy dzieło następne. Ale być twórcą, to tylko forma pracy człowieka, nie cały człowiek. Praca, zwłaszcza dla innych, może nas doprowadzić do świętości. Jednak bez modlitwy jest ona jak drzewo bez korzenia - bardziej przypomina słup osadzony w zakrzepłym betonie naszego własnego centrum.

Nie widząc w artyście po prostu bliźniego swego, przeciwstawiamy podświadomie naszą ludzką kulturę religijności, rozdzielamy je nie mogąc ich już później ze sobą pogodzić. Mówimy sobie *Poznaliśmy życie tego człowieka* - ale uczyniliśmy to tylko po to, by rozszyfrować jego twórczość. Życiem jego po prostu się nie interesujemy - czy w rezultacie było godne, czy nie.

Mówi się, że artysta służy wyższym potrzebom człowieka - iluż wielkich zaprzepaściło ten pierwszy stopień obcowania z ludźmi, czy to unieszczęśliwiając ich, czy nawet uciekając się do przestępstw. Ich biografie wspominają o tym dyskretnie, jakby nie chcąc naruszyć autorytetu ich sztuki, bądź przeciwnie, czynią z tych wydarzeń motor ich artystycznej płodności. Często jednak naga prawda tych faktów okazuje się godną najwyższego pożałowania - właśnie godną pożałowania ich przez nas, ich odbiorców.

Możemy dla nich zrobić nieskończenie wiele. Możemy się za nich modlić. Musimy się za nich modlić. Przecież artysta przez swoje dzieło staje się dla nas kimś niewypowiedzianie bliskim. A czyż nie modlimy się za najbliższych? Czyż modlitwa nie jest niejednokrotnie jedynym możliwym wyrazem naszej miłości do bliźniego? Tego bliźniego.

Nie tak dawno minął międzynarodowy rok mozartowski. Masa pieniędzy przelała się między inwestycjami a zyskami. Czy jednak odbyła się przynajmniej jedna Msza św. za duszę śp. Wolfganga Amadeusza Mozarta? - tego pytania uniknąć się nie da. A przecież niejednen z nas chętnie usłyszałby na

swój własnym pogrzebie (swoim własnym ziemskim uchem, jeśliby to tylko było możliwe) właśnie te najpiękniejsze ze wszystkich muzycznych requiem. Pytanie o oddanie rzeczywistej sprawiedliwości temu kompozytorowi pozostaje w tym świetle na poziomie czystej retoryki.

Ilość ponadczasowych arcydzieł religijnych jest tak wielka, że mogą one świadczyć tylko o jednym. Wcale nie tylko o tym, że są najbardziej intymną modlitwą ich twórców zanoszoną do Boga, ale, i przede wszystkim, o tym, że artyści ci tworzyli je w nadziei, iż nie zostaną przez nas zapomniani. Jako ludzie. Czyż nie jesteśmy winni wdzięczności Michałowi Aniołowi za wielokrotne i stałe pogłębianie możliwości naszego ducha przez modlitwę w przemodlonej jego ręką Kaplicy Sykstyńskiej? A jego Pieta - czyż atak na nią nie był w rzeczywistości spowodowany chęcią zniszczenia jednego z przejawów naszej wspólnej modlitwy do Boga?

Tylko modlitwa za twórcę, za konkretnego pojedynczego człowieka, może dać ujście tym wszystkim wzniosłym uczuciom, które wzbudza w nas jego dzieło. Inaczej, może już czasem to odczuliśmy, ogarnie nas ogromny przesyt tymi wszystkimi aktami wiary, pod których historyczną ilością sztuka już dawno mogłaby nas z powodzeniem pogrzebać. Zaś w momencie takiego przesytu okaże się nagle, że odbierane przez nas dzieło jest w rzeczywistości dla nas już tak samo martwe jak jego twórca. W tym samym momencie całemu pracowitemu życiu artysty zostanie odebrany jego sens ostateczny.

Ogromna rzesza artystów zmagala się w swoim życiu z naszym Panem. Miłosierdzie Boże jednak znacznie przewyższa nasze wyobrażenie o Nim, i często tylko czeka na jakiś odruch miłości z naszej strony. Jeśli my, jako odbiorcy sztuki (która też jest w końcu jednym z przejawów miłosierdzia Bożego w świecie), choć na chwilę przerwiemy konsumpcję i ładowanie się artystycznymi emocjami dla wzmocnienia naszych wątłych osobowości, i chwilę tę poświęcimy na podziękowanie naszemu Stwórcy, że ten drugi człowiek potrafił wyjaśnić nam w tak czytelny dla nas sposób jedną z Jego prawd - w dodatku tę chwilę ofiarujemy w intencji tego człowieka - to na to Pan Bóg z pewnością nie pozostanie obojętny.

Czy artyści zmartwychwstaną do życia wiecznego w chwale Bożej? Widać z tego, że może to w dużej mierze zależeć od nas samych. Jeśli, mając świadomość możliwości pomocy im, zaprzepaścimy ją, damy tym samym dowód wielkiego naszego niedowiarstwa. Módlmy się nie tylko za artystów. Módlmy się o to, byśmy potrafili się za nich modlić. Byśmy, obcując z każdym ich dziełem, potrafili, wyłączwszy się z niego na chwilę, szczerze zawołać do Pana: *Ojcze, dziękuję Ci za to wszystko, co otrzymałem dzięki temu człowiekowi, który jest moim bratem. Proszę Cię, pozwól mu wejść do radości Twojej.*

Andrzej WAWRYKÓW



SYLWETKI EMIGRACYJNE

Władysław DEHNEL

Druchu komendancie, melduję przybycie dwóch zastępów 24 W.D.H... Lipiec 1935 roku, okolice miasteczka Końskie, gdzie rozbiliśmy namioty na obóz przygotowawczy do Złotu w Spale. Komendant, to młody człowiek, zaledwie 23-letni, o miłym uśmiechu. Oto wspomnienie dawnych lat, gdy poznałem podharmistrza Władysława Denhela.

Prowadzić obóz harcerski podczas trzech czy czterech tygodni, a więc dowodzić gromadą młodzieży, prawie 50 osób, nie jest sprawą prostą. Tu żadna improwizacja nie wchodzi w rachubę. Trzeba umieć być szefem, trzeba nim być na sto procent, trzeba być wychowawcą, bo harcerska szkoła w tamtych czasach była prawdziwą szkołą życia. Tam właśnie kształtowano człowieka.

Komendant był wymagający a nawet surowy, ale jednocześnie wyrozumiały. Wykonywał swe funkcje z pełnym oddaniem i można powiedzieć, że był wychowawcą dużej klasy. Od wszystkich wymagał przestrzegania dyscypliny obozowej. Jego wykładów, względnie uwag w czasie ćwiczeń lub pogadanek przy wieczornym ognisku, słuchano z uwagą i dużym zainteresowaniem. Swoim codziennym postępowaniem dawał najlepszy przykład, jakim powinien być harcerz. Trzy lata później był wyjątkowo dumny, gdy się okazało, że zastęp złożony z jego wychowanków wygrał zawody (trwające od jesieni 1937 do wiosny 1938) Chorągwi Warszawskiej. Nagrodą za najlepszy wynik - pośród setki innych zastępów - była wycieczka do Rumunii, Bułgarii i Turcji.

Harcerz służy Bogu i Polsce.

Pełna oddania służba Polsce, to dla Wł. Denhela okres konspiracji, działalności w ciężkich latach okupacji: od obrony Warszawy we wrześniu 1939 roku aż do tragicznego zakończenia Powstania 1944 roku. Te pięć lat to nie tylko działalność w harcerskich Szarych Szeregach ale też wyjątkowo niebezpieczna praca z polecenia Komendy Głównej Armii Krajowej.

Przez te długie pięć lat nie widziałem go bo byłem internowany w Szwajcarii. Jakaż była moja radość gdy latem 1945 roku w paryskich koszarach Bessieres spotkałem kapitana Dehnela w mundurze wojskowym, który ozdabiał tak bardzo zasłużony Srebrny Krzyż Orderu Wojennego *Virtuti Militari*. Uściskaliśmy się serdecznie i długim rozmowom nie było końca.



Rok później byliśmy w Brukseli. Gdy zbliżała się millenijna rocznica Chrztu Polski, z inicjatywy Zjednoczenia Chrześcijańskiego powołano specjalny Komitet *Millenium Polski Chrześcijańskiej*. Władysław Dehnel był jednym z wiceprezesów. Mimo wielu zajęć zawodowych, od pracy nigdy się nie uchylał. Wręcz odwrotnie świecił przykładem, zachęcając do pracy swoim entuzjazmem. Obserwując jego żywotność można było zrozumieć, jak dalece żyje przede wszystkim sprawami społecznymi i działalnością dla dobra mniejszości polskiej.

Współpraca w ramach Komitetu "Millenium" była tak harmonijna, że natychmiast postanowiono to współdziałanie kontynuować. Chodziło więc o powołanie do życia Komitetu, który mógłby reprezentować całe wolne emigracyjne społeczeństwo polskie w Belgii.

Mała grupa osób przystąpiła do pracy przygotowawczej, mającej na celu opracowanie form przyszłej działalności. Poświęcono na to wiele wieczorów, a udział osób o różnych poglądach dawał gwarancję solidnego rezultatu. Wśród nich był Władysław Dehnel oraz Jan Kułakowski, Jacek Rząd, Józef Rzemieniewski, Aleksander Szenajch i niżej podpisany.

Władysław Dehnel to gorący demokratą, szanujący opinie innych. Nigdy nie narzucał swego zdania. Umiał dyskutować, przekonywać i uzgadniać wspólne stanowiska. Jego doświadczenie z długich lat pracy społeczno wychowawczej w kręgach harcerskich jak też i dobra wola szukania kompromisu we wszystkich trudnych zagadnieniach, ułatwiała znalezienie jak najlepszych rozwiązań.

W ten sposób w 1967 roku powstał Naczelny Komitet Wolnych Polaków w Belgii, w którym W. Dehnel stał się jedną z głównych postaci. Pierwszym przewodniczącym Prezydium Komitetu został wybrany prof. Stefan Glaser.

Przez wiele lat W. Dehnel marzył o stworzeniu w Brukseli ośrodka polskości, marzył o założeniu Domu Polskiego. Brak funduszy uniemożliwił zakupienie jakiegoś budynku. Trzeba było ograniczyć się do wynajęcia. Wreszcie w 1976 roku przy ulicy Armand Campenhant 39 - Dom Polski stał się rzeczywistością. Niewielki to obiekt, ale z jakim sercem urządzony. I ten przytulny ogródek. Wspaniała biblioteka. Ale przede wszystkim serdeczna atmosfera. Dom Polski w Brukseli - to jego dzieło.

Każdy ma swoje hobby. Władek też miał: zajęcia kulinarne. Widoczne to było już na obozie w Końskim a w Brukseli jego paszety z zająca były wyśmienite.

Władysław Dehnel był ceniony i lubiany przez wszystkich, można powiedzieć, że był to człowiek ogromnej prawości i wielki Polak.

Franciszek GAŁĄZKA



KALENDARIUM

25 kwietnia - Msza św. harcerzy belgijskich i występy w Vottem (godz. 18.00).

25 kwietnia - "Jajko wielkanocne" dla dzieci w PMK w Brukseli. Msza św. o godz. 10.30, a następnie występy dzieci, gry, konkursy, loteria fantowa...

1 maja - Walne zebranie Stowarzyszenia Mężów Katolickich. Odbędzie się ono w Rektoracie PMK w Brukseli o godz. 10.00.

2 maja - Uroczysta Msza św. koncelebrowana z okazji święta 3-Maja w kościele królewskim St Jacques sur Coudenberg (godz. 15.00). Oprawę liturgiczną Mszy św. przygotowuje PMK w Brukseli. Po Mszy św. pochód do Grobu Nieznanego Żołnierza i złożenie wieńców.

- Uroczystość Królowej Polski i Święto Narodowe 3 Maja w Liege, w kościele św. Krzyża (godz. 16.00). Po Mszy św. akademii w sali PMK.

8-14 maja - Pielgrzymka do Lourdes organizowana przez ks. Jerzego Kallnowskiego, pod patronatem rektoratu PMK w Brukseli.

9 maja - Uroczystość 3-majowa oraz Święto Matki w Hautrage-Etat (godz. 16.00). Msza św. w intencji Ojczyzny i Polaków, a następnie akademii z referatem oraz występami dzieci ze szkoły polskiej.

* * *

NIEPRZYJEMNE ECHA

SMUTNEJ KONTROLI

W sobotę, 6 marca br., wczesnym rankiem policja belgijska, wzmocniona przez urzędników celnych, zorganizowała smutną i nieprzyjemną kontrolę polskich *turystów*, którzy korzystając z tego, że nie obowiązują już wiza wjazdowa do Belgii, gromadnie przyjeżdżają do tego kraju.

Co sobota, na nie zabudowanym jeszcze terenie k. Gare du Nord, pojawia się nad ranem około 20 autobusów, należących do prywatnych biur podróży, z których wysiada prawie 600 osób obładowanych typowymi, plastikowymi worami w kształcie waliz. Oczywiście, większość nie przyjeżdża tu oglądać wystawy flamandzkich mistrzów, czy zachwycać się pięknem słynnego *Grand'place*. Przyjeżdżają przyciągnięci nadzieją zarobienia odrobiny pieniędzy, sprzedając papierosy, wódkę, kawior czy wędliny. Nie są to kokosowe interesy, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że często *turyści* zmuszeni są do pozostania przez cały tydzień, by móc odjechać tym samym autobusem, w następną niedzielę. Nie mają przy tym gdzie pójść i gdzie się przespać. Niektórzy śpią kątem u znajomych, tych którzy się już zadowolili i pracują *na czarno*.

Tego dnia policja i celnicy skrupulatnie przygotowali całą akcję - zaprosili nawet do filmowania telewizję. W wyniku kontroli zarekwirowano ok. 430.000 papierosów, 160 litrów alkoholu i 17 kg kawioru. Daje to na osobę 700 sztuk papierosów, 2,6 l wódki i parę gramów

kawioru - co oczywiście nie wydaje mi się aż tak straszne, by narobić koło tej sprawy tyle hałasu. Pociuszający jest fakt, że wszyscy *turyści* mieli papiery w porządku i nie wozili narkotyków.

Przyczyn takiego stanu rzeczy nie należy szukać daleko. Ogólnie trudna sytuacja w Polsce i wielkie bezrobocie zmuszają ludzi do szukania szybkich zarobków - dlatego też wyjeżdżają za granicę. Smutne to i nie należy takich procederów pochylać - trudno je też jednak do końca potępić.

Zbigniew KRUKOWSKI

* *

HISTORIA

ZWIĄZKU POLAKÓW W BELGII

Rozpoczynamy 70 rok istnienia Związku Polaków w Belgii. Moglibyśmy tę datę cofnąć na rok 1922, a nawet 1921, gdybyśmy odszukali jakieś dokumenty z tamtych czasów. Pierwsze lata po wojnie 1914-18 i po wojnie 1919-21 zapoczątkowały emigrację górników polskich z zagłębia węglowego Westfalii do Belgii. Przyjazd ułatwiała władze belgijskie, szukające rąk do pracy w kopalniach całej Belgii, a zwłaszcza w Limburgii, gdzie Belgowie odnaleźli węgiel w 1912 r., ale nie eksploatowali go ze względu na wielkie koszty instalacji i mały zysk z węgla niskiej kategorii.

W latach wojny 1914-18 okupanci niemieccy nie liczyli się jednak z kosztami - węgiel był potrzebny, robotnik bezpłatny, bo zapełniano szyby jeńcami wojennymi. Jednakże po zawieszeniu broni w roku 1918, a zwłaszcza po Traktacie Wersalskim w 1919 r., sytuacja się zmieniła - jeńcy niemieccy wrócili do domów, armia belgijska okupowała część Nadrenii i przywoziła do Belgii chętnych górników polskich, którzy nie mogli na razie wrócić do Polski, woleli opuścić nieludzką ziemię germańską, zwłaszcza, że zainstalowane polskie konsulaty w Belgii przyznawały przyjeżdżającym obywatelstwo polskie i opiekę prawną.

Polacy, przyjeżdżając do Belgii i nie znając miejscowego języka, chętnie zrzeszali się w organizacje, tworzyli grupy, którym nadawali nazwy - najczęściej imię świętego, jako patrona. Tak też robili w Niemczech, gdzie polska nazwa partiotyczna raziłaby i sprawiała kłopoty. Powoli jednak przyzwyczajano się do nowych, wolnościowych warunków w Belgii i zdecydowano się na nazwę Związek Polaków - najpierw w

kolonii Winterslag. Potem tę nazwę przenoszono na inne grupy, co spowodowało utworzenie szerszej, wspólnej organizacji. Ważne jest również i to, że od samego początku tworzenia się osiedli polskich odczuwano spontanicznie potrzebę księdza i nauczyciela. Jeśli chodzi o księży, z pomocą przyszli polscy zakonnicy z belgijskiego klasztoru w Liege (który miał w swojej historii, tuż po przyjęciu chrztu, pomoc duchowną w osobie biskupa Jordana, w 968 r.). Zakonnicy dojeżdżali do polskich osiedli, gdzie spełniali posługę kapłańską wśród Polaków. Sporadycznie dojeżdżali też kapłani z Holandii, zwłaszcza do pobliskiej Limburgii.

Trudniej było o nauczycieli, bo tych brakowało nawet w Polsce, jednakże znaleźli się chętni do uczenia. Nie byli to nauczyciele w pełnym tego słowa znaczeniu, ale dali podstawy do rozwoju polskiego szkolnictwa wśród Polonii.

Edward POMORSKI

* *

FESTIWAL

MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Dnia 17 kwietnia br. spotkamy się na 28. Festiwalu Młodzieży Polskiej, który odbędzie się pod patronatem Polskiej Misji Katolickiej w Villerot, w okręgu Mons. Organizatorem Festiwalu jest Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy okręg Mons w Hautrage-Etat i zespół artystyczny *Echo Ojczyście*. Zadaniem Festiwalu jest zachowanie polskiej kultury, polskiej tradycji, tańców ludowych, piosenek. Krzewiąc kulturę polską, przekazujemy ją wszystkim zainteresowanym polskością, polskimi interesami narodowymi. Jest nas w Belgii około 60 tysięcy!

Wśród zaproszonych osobistości na Festiwalu obecny będzie Ksiądz Rektor. Festiwal rozpocznie się o godz. 15.00 Mszą św. koncelebrowaną w kościele parafialnym w Villerot. Następnie, ok. godz. 17.00 rozpocznie się część artystyczna, na którą złożą się występy zespołów pieśni i tańca z Belgii, a także z Holandii. Po części artystycznej, ok. godz. 20.30, rozpocznie się zabawa taneczna. Do tańca przygrywać będzie orkiestra *Estudiantina* z Francji. Wśród wielu niespodzianek nie zabraknie smaczków polskich dań, w tym bigosu. Organizatorzy zapraszają wszystkich Polaków do wzięcia udziału w Festiwalu. Zespoły artystyczne liczą na Państwa obecność - postarajmy się więc nie zawieść ich zaufania.

Lucyna GONDRY

WIELKANOCNE REFLEKSJE

Bo piękno na to jest, by zachwycano.
Do pracy - praca, by się zmartwychwstało.

C. K. Norwid

Czas Wielkanocny przenosi nas każdego roku w przeżywanie tajemnicy Zmartwychwstania. W tajemnicę życia i tajemnicę śmierci. Życie i śmierć nie są przeciwieństwem wbrew pozorom, są to dwie strony tego samego medalu. Przenikają się wzajemnie. Umiera w nas to co było, a rodzi się coś nowego, lepszego, piękniejszego - oczywiście wtedy, kiedy rozwój naszej osobowości, naszego człowieczeństwa idzie we właściwym kierunku, zmierzając do coraz wyższych wartości. W egzystencję człowieka bowiem wpisany jest ciągły rozwój. Trudno nawet sobie wyobrazić co by było, gdybyśmy nagle stanęli w miejscu, przestali się rozwijać i pozostali takimi, jakimi byliśmy pięć, dziesięć czy piętnaście lat temu.

Doskonalimy się nie tylko zawodowo, intelektualnie, podnosimy swoje kwalifikacje, stajemy się coraz bardziej kompetentni w swojej dziedzinie. Dokonuje się w nas także przemiana wewnętrzna, duchowa. Postrzegamy pewne rzeczy głębiej, lepiej, wnikliwiej - inaczej potrafimy spojrzeć na minione wydarzenia w naszej przeszłości, nie tylko z powodu dystansu, jaki nas od nich dzieli, ale także dlatego, że ogarniamy je nowym, często mądrzejszym spojrzeniem spoza siebie.

Nieraz uświadamiamy sobie, że dziś potrafimy inaczej zareagować na takie czy inne zachowanie męża, żony czy dzieci. To co dawniej wywoływało u nas złość i gniew - dziś bywa łagodniej przyjmowane, staje się powodem jakby głębszej refleksji. Coraz częściej też stawiamy sobie pytanie: dlaczego - zamiast gwałtownej, czasami agresywnej reakcji na coś, co nie jest po naszej myśli. Jest to ważne z tego punktu widzenia, że otwiera przed nami głębie poznania, zrozumienia, co prowadzi do cieplejszego, serdeczniejszego stosunku do najbliższych. Niesie to z sobą także zmniejszenie konfliktów z otoczeniem, z bliskim, pogłębienie uczuć, coraz większe związki przyjaźni.

Są oczywiście ludzie, którzy rozwijają się tylko zawodowo, uczą się, zdobywając coraz to wyższe kwalifikacje. Jednakże, jeśli nie idzie to w parze z rozwojem wewnętrznym, duchowym człowieka - to wcześniej czy później odczuje się pustkę i duchowe ubóstwo.

Ci, którzy weszli na drogę duchowego rozwoju, a nie jest to droga ani prosta, ani łatwa, zmagają się z wieloma wątpliwościami, ale w efekcie przyniesie ona w większym lub mniejszym stopniu poznanie, zrozumienie siebie, głębszy



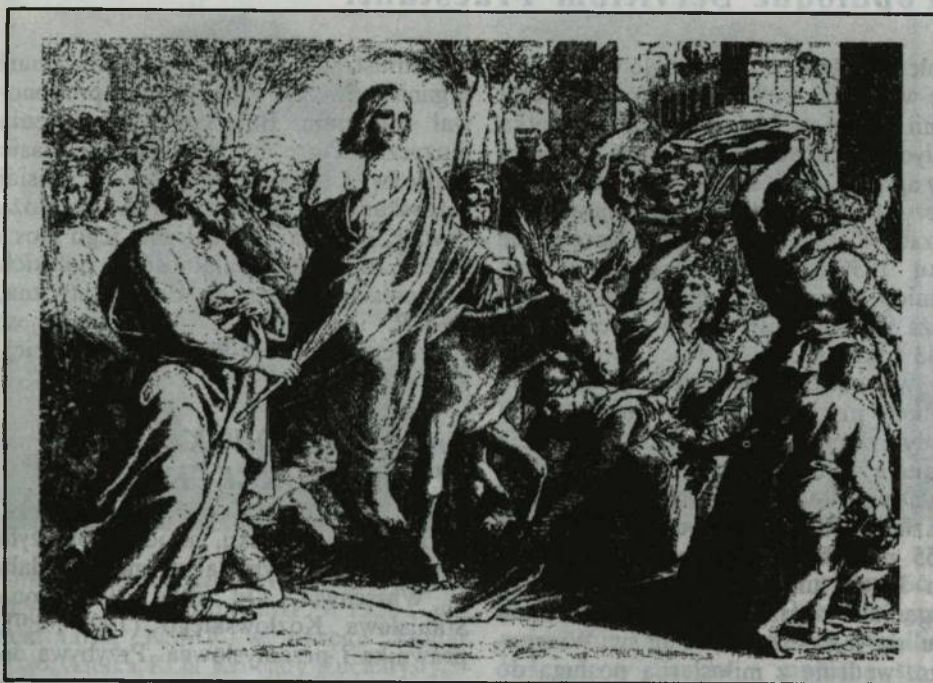
wgląd w swoją osobowość - wreszcie odnajdą sens własnej egzystencji - nie tej materialnej ukierunkowanej na zdobycie pięknego, wygodnego mieszkania, coraz lepszego samochodu, coraz egzotyczniejszego, bogatszego urlopu. Po czasie wartości te bowiem ukazują się szczęściem złudnym. Bywa tak, że kiedy ogromnym kosztem, zaganianiem, brakiem czasu dla najbliższych zdobywają upragnione bogactwa materialne, okazuje się, że tak daleko odeszli od siebie w uczuciach, że nie mają sobie już nic do powiedzenia - chyba w kwestii podziału tego majątku. A przecież nie o to nam chodzi.

Tak więc czas Zmartwychwstania niech się dla nas stanie czasem duchowej wiosny, która budzi nadzieję na lepsze, szczęśliwe życie. Tak wiele satysfakcji sprawić może pokonanie w sobie tego, czego u siebie nie lubimy, nie akceptujemy, co w nas złe, nieprawdziwe, obce, zapożyczone - nieautentyczne. Ale, aby zrodziło się w nas nowe, to czego pragniemy najbardziej, musi umrzeć stare, które jest dla nas obciążające. Ważne jest, aby przeżywać naszą rzeczywistość na bazie zdolności do poznania poprzez ciągły rozwój w nas funkcji uczuciowych, z udziałem naszych postaw emocjonalnych i naszej hierarchii wartości - z uwzględnieniem postaw moralnych, filozoficznych, etycznych i właściwości psychicznych. Takie poznanie ma dla nas nie tylko walor poznawczy, odkrywczy, w sposób coraz bardziej wszechstronny naszej rzeczywistości, ale także kreuje, tworzy tę rzeczywistość zgodną z naszymi wewnętrznymi potrzebami. Proces tego rozwoju wiedzie nas coraz dalej w samorealizacji i nowej kreacji siebie.

Tak więc jak dobre gospodynie na Wielkanoc robią porządki i wymiatają zaległe zimowe kurze, tak i my spójrzmy na siebie, w nasze wnętrze, czy nie trzeba czegoś usunąć, aby na to miejsce dać coś, do czego - być może - tęsknimy w swojej podświadomości, a co jest nadzieją na nasze dążenie do tego, by przeżywać świat lepiej, godniej i piękniej.

Teresa BŁAŻEJEWSKA

POLSKIE ZWYCZAJE WIELKANOCNE



Okres wielkanocny ma bardzo bogatą tradycję obrzędową. Rozpoczyna się od Niedzieli Palmowej i związanego z nią zwyczaju poświęcania gałązek - w naszej strefie klimatycznej najczęściej wierzbowych.

Obrzęd święcenia gałązek i dotykania nimi napotkanych osób jest publicznym hołdem dla Chrystusa i pamiątką Jego uroczystego wjazdu do Jerozolimy. W Wielką Środę, w niektórych wsiach, młodzież robi kukłę Judasza, zrzuca ją z wieży kościoła, wlece po drogach, by wreszcie utopić w stawie lub rzece.

Obok zwyczaju obijania się gałązkami i topienia Judasza, w wielu miejscowościach odbywały się po kłostorach, kościołach i plebaniach widowiska pasyjne związane z Wielkanocą, dając początek polskiej tradycji teatralnej. Głównymi typami widowisk pasyjnych były: *Procesja Niedzieli Palmowej*; *Obrzędy Ostatniej Wieczerzy*; *Złożenie Krzyża* czy *Podniesienie Krzyża*.

Najbogatszą wizualnie, starą polską tradycją, są groby wielkanocne, tłumnie odwiedzane przez ludność w Wielki Piątek i Sobotę. Figura Chrystusa w grobie i postacie strzegących Go aniołów jest prawdopodobnie pozostałością dramaturgii średniowiecznej, tj. dramatu liturgicznego i misterii pasyjnych. Z tradycją tą wiąże się również zwyczaj straży przy Bożym Grobie, trzymanej po wsiach i miasteczkach przez miejscową młodzież, w miastach zaś przez oddziały wojskowe, czego wyrazem była jeszcze w roku 1946 straż w kościele parafialnym w Jeleniej Górze, zaciągnięta przez stacjonujący tam podówczas pułk wojska polskiego.

Niedziela i Poniedziałek Wielkanocny, to dwa bardzo radosne dni Świąt. Obok uroczystości kościelnych, w domach polskich obchodzone są przy suto zastawionych stołach. Stoły wielkanocne nie są wprawdzie tak uroczyste jak wigilijne, ale muszą być poświęcone i zawierać pewne określone potrawy, wśród których podstawą są jajka. Ugotowane na twardo i pomalowane kolorowo, noszą nazwę pisanek lub kraszanek. Przy składaniu życzeń - pokrojone - pełnią tę samą rolę, co wigilijny opłatek, ale jednocześnie służą do zabawy i wiążą się z różnymi praktykami, których geneza nie jest jasna. Stoły wielkanocne przybiera się złotymi wstążkami, gałązkami baziak wierzbowych, pisankami, kurczątkami z waty, zieloną pszenicą lub rzeżuchą. Ozdoby te symbolizują nowe życie otrzymane na chrzcie świętym.

Od najdawniejszych czasów w polskiej tradycji, centrum stołu świątecznego zajmuje baranek wielkanocny z chorągiewką i radosnym napisem: *Alleluja*, święconka i paschał rodzinny. Paschał to okazała świeca z umieszczonymi na niej symbolami takimi jak: baranek, pięć małych krzyżyków symbolizujących pięć ran Chrystusa, postać Zmartwychwstałego czy też napis *Alleluja*. Płonie on w czasie uroczystego śniadania wielkanocnego i innych wspólnych posiłków oraz modlitw i spotkań rodzinnych.

Jednym ze starych polskich zwyczajów ludowych, związanym ze Świątami Wielkanocnymi, a ściślej z Poniedziałkiem, jest *śmigus-dyngus* - oblewanie się nawzajem wodą. Różnie tłumaczy się genezę i znaczenie tego zwyczaju. Prawdopodobnie jest to element dawnych świąt agrarnych, mających na celu zapewnienie plonom dostatecznej ilości deszczu. Różne też występują odmiany tego zwyczaju, w zależności od regionu. I tak np. w południowych regionach Polski rolnicy bardzo wcześnie, przed wschodem słońca, obchodzili w Poniedziałek Wielkanocny swoje pola, kropili je wodą święconą. W innych znowu okolicach strażacy w galowych mundurach i błyszczących metalowych kaskach obchodzili domy i osiedla, śpiewając pieśni wielkanocne.

Warto wspomnieć jeszcze o jednym polskim zwyczaju związanym ze Świątami Wielkanocnymi - tzw. gajku lub maiku, to znaczy obnoszenia ze śpiewem ustrojonej w świecidełka gałęzi lub obwożenia na specjalnym wózku żywego koguta, co ma symbolizować nadejście wiosny i zapewnić urodzaje. Obchody te, zwane także *chodzeniem po dyngusie*, po złożeniu życzeń, kończą się przymówką o datki pieniężne lub poczęstunek.

opr. B.N.

ODZNACZENIA KSIĘDZA PRYMASA

Ecclesiae Populoque Servitium Praestanti

Dnia 10 marca br. w kościele polskim Wniebowzięcia NMP w Paryżu, Ksiądz Józef kard. Glemp, Prymas Polski odznaczył orderem *Ecclesiae Populoque Servitium Praestanti* następujące osoby, zasłużone dla Kościoła i Polski. Dzień wcześniej natomiast przekazał Ks. Eugeniuszowi Platerowi-Zyberk papieskie odznaczenie, godność Kapelana Jego Świątobliwości. W naszym świątecznym numerze pragniemy krótko przedstawić sylwetki odznaczonych.

Paulina PLATER-ZYBERK

Urodzona w dalekiej Kurlandii. Życie Czcigodnej Seniorki niosło nieustanne pielgrzymowanie, gdy zawieruchy historii zmuszały do przenoszenia się z miejsca na miejsce, od Finlandii pod koniec I



wojny światowej i później, gdy ród musiał uciekać ze swojej własności wobec imperium sowieckiego. Rodzina przyjeżdża do Polski. Paulina zdaje maturę w Warszawie. Razem z matką, która otrzymała od Stolicy Apostolskiej odznaczenie *Pro Ecclesia et Pontifice*, haftuje szaty liturgiczne dla kościołów Stolicy, a także dla Biskupa Pińskiego. W skarbcu klasztoru Jasnej Góry znajduje się ornat i dwie dalmatyki przez nie haftowane.

Od 1930 r. życiowa wędrówka we dwoje z mężem Janem Platerem i przyjętymi z Bożej łaski pięciorgiem dzieci. Bogactwo jej serca i piękno powołania małżeńskiego i rodzinnego promieniuje poprzez formowanie innych do zadań rodzinnych i społecznych. Zostaje prezeską Koła Ziemianek - Stowarzyszenia Żon Właścicieli Ziemi, które organizują akcje

społeczne. I znów trzeba było wędrować. We wrześniu 1939 r., w obliczu najazdu armii hitlerowskiej Paulina z piętką małych dzieci ucieka na Wołyń, a potem gdy agresor sowiecki wbił sztylet w plecy Ojczyzny, wraca z dziećmi z powrotem na zachód, do Lwowa na Boże Narodzenie roku 1939 r. Przekracza potajemnie granicę sowiecko-niemiecką, odnajduje męża w Moszkowie i tam przebywa do 1943 roku. Ale znów trzeba wędrować, bo wyzwolicielska Armia Czerwona blisko, przebywa w Pommerfelden kiedy przychodzi wyzwolenie. I wreszcie Francja, Poissy, praca kucharki w zakładzie dla niewidomych, aby utrzymać rodzinę. Poddasze przy ulicy Faber, a od 1955 mieszkanie przy rue Littre. Mąż Jan Plater umiera w roku 1959. Syn Eugeniusz zostaje Księdzem, a Pani Paulina, jako członkini Pań św. Wincen-tego, wędruje z miłosierną posługą do chorych w szpitalach. Jej dom jest zawsze otwarty dla potrzebujących wędrowców. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat, razem z synem Eugeniuszem i wieloma innymi osobami ze stowarzyszenia - ta cudowna wędrówka darów dla Polski - tony leków zbieranych i sortowanych, które w Polsce ratują życie. Pogodną jesienią życia pełną serca i dobroci promieniuje dalej na koło Pań i ludzi przychodzących po pomoc i radę w cieniu Montparnasse.

Bolesław NATANEK

Urodził się w roku 1927 w Polsce, dwa lata później przybywa z rodzicami, jak wiele innych górniczych rodzin, do Francji, do Sallaumines. Od najmłodszych



lat ministrant, a gdy w parafii zmarł organista ówczesny proboszcz zaproponował młodemu Bolesławowi ćwiczenia muzyczne i grę na organach w czasie Mszy św. I tak od 1942 r. aż do dzisiaj zatroskany o piękno liturgii na Bożą chwałę, o polskie pieśni. Ale jego głos i służba to także działalność w polskich organizacjach: Krucjata Eucharystyczna, KSMP, i od 1979 r. B. Natane jest prezesem Kongresu Polonii Francuskiej.

Anna KOZŁOWSKA zd. ŚWIĘTORZECKA

Urodzona w Mińsku, młodość przeżyła w liceum w Nowym Sączu, maturę zdała w Warszawie. Od roku 1938 żona Stanisława Kozłowskiego (1908-1989), prawnika i przemysłowca. Przybywa do



Francji w roku 1940, po wędrówce przez Rumunię. Mąż - Stanisław działał w ruchu oporu w Sieci F2. Po wojnie, w roku 1952 zostaje właścicielem Firmy WENEX. Długie lata pięknej małżeńskiej wspólnoty i współpracy, niedzielne Msze św. w polskim kościele. Ale przychodziły i trudne doświadczenia - śmierć jedynego dziecka, a potem ziemskie rozstanie z mężem.

Spełniając wolę zmarłego męża, Pani Anna przeznacza dobra rodzinne i funduje Dom Polskiej Misji Katolickiej w La Ferte sous Jouarre. Choć mieszka przy Boulwarze Saint Germain, jej nowy adres to Dom PMK w La Ferté razem z wielką rodziną pracujących tam sióstr oraz przybywających pielgrzymów i gości.

Irena GOCZKOWSKA
zd. WASIEWICZ

Bronisława KUZYSZYN

śp. Władysław hr. PONIŃSKI



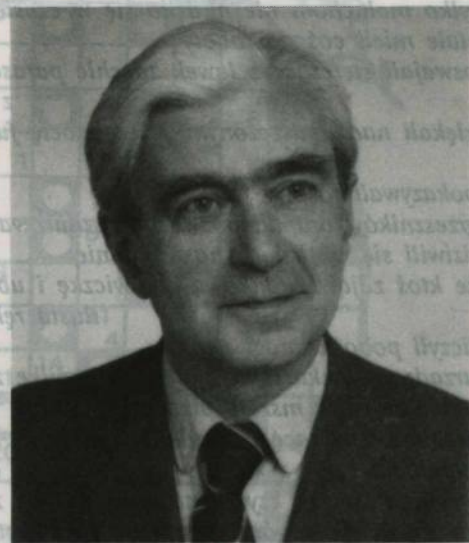
Urodzona w Libercourt w roku wybuchu II wojny. Należy do KSMP, w 1956 r. jest sekretarką KSMP w okręgu Douai. Założycielka Koła Krucjaty Eucharystycznej w Libercourt (dzisiaj razem z Oignies-Ostricourt).

W latach 1975-77 sekretarka, a od 1977-90 prezeska Związku Bractwa Żywego Różańca we Francji, członkini Rady Kongresu Polonii Francuskiej i Rady Polskiego Zjednoczenia Katolickiego. Paciorki różańca łączyła przez długie lata z ofiarną opieką nad zmarłym niedawno, chorym na pylicę, mężem.



Urodziła się w Polsce, a większość lat przeżyła w Paryżu. Należy do grona najwierniejszych parafianek polskiego kościoła w Paryżu - modląc się za wszystkich kapłanów i przyjaciół. Gdy kogoś brakuje pyta niespokojnie i zaraz odwiedza w doświadczeniu choroby.

Gdy jej brakuje w niektóre dni - inni pytają, co się dzieje z Panią Bronisławą. Tak jak w Ewangelii, mówiącej o ofiarowaniu Pana Jezusa w świątyni - jest naszą polską prorokinią Anną, nie rozstającą się ze świątynią, służąc nieprzerwanie w modlitwach.



Rodowe *Tallis vita* (*Takie jest życie*) wypełnił najpiękniej, przyjmując i przeżywając wszystkie wezwania i obowiązki. Członek Zakonu Kawalerów Maltańskich i ambasador Zakonu, przy UNESCO, współzałożyciel i prezes Stowarzyszenia *Concorde* Przyjaciół Polskiej Misji Katolickiej (*Assoc. Les Amis de la Mission Cath. Polonaise*) oraz wielu innych stowarzyszeń i organizacji. Pokorny i wielki pomocnik chorych w Lourdes. Kochający Polskę, jej kulturę i język, które przekazał w dziedzictwie żonie - Francuzce i dzieciom, które pięknie mówią po polsku.

Ksiądz prałat Eugeniusz PLATER ZYBERK

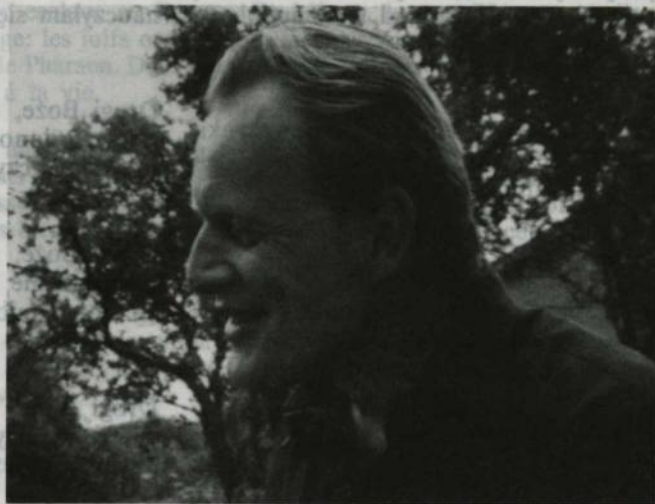
Urodzony w 1936 roku w Moszkowie, od 1947 roku we Francji, uczy się w Gimnazjum Księży Pallotynów, w liceum w Saint Germain en Laye i w gimnazjum biskupim w Paryżu. Po maturze udaje się na dalsze studia do Rzymu, do Papieskiego Kolegium Polskiego, gdzie otrzymuje formację seminaryjną, studiuje na Uniwersytecie Gregoriańskim. W roku 1961 wyświęcony na kapłana przez kard. Felici, sekretarza generalnego II Soboru Watykańskiego; kontynuuje dalsze studia z prawa kanonicznego.

W roku 1965 wraca do Paryża, studiuje w Instytucie Katolickim, a od roku 1966 do 1982 pracuje jako wychowawca licealistów i alumnów w Seminarium Polskim w Paryżu.

Ogłoszenie stanu wojennego w Polsce i płynące z Polski prośby o pomoc są nowym wezwaniem, aby nieść pomoc dla

kraju. Jako koordynator na Francję Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski tworzy grupy pomocy w wielu regionach Francji (w roku 1983 było ponad 400 stowarzyszeń francusko-polskich przekazujących dary). Trudno zliczyć setki transportów, tony lekarstw, sprzętu medycznego, żywności, odzieży. Oczkiem w głowie Księdza Eugeniusza są dzieci chore na leucemię i leczone w klinice hematologii w Krakowie.

Jest współzałożycielem Komitetu Pomocy Polakom na Obczyźnie, kieruje m.in. Domem św. Antoniego, w którym mogły zamieszkać polskie rodziny przybyłe do Francji. W roku 1986 opuszcza Paryż i zostaje proboszczem w parafii Saint Valerien, w diecezji Sens-Auxerre. Mała, pełna uroku miejscowość z pięknym i zabytkowym, ale wymagającym



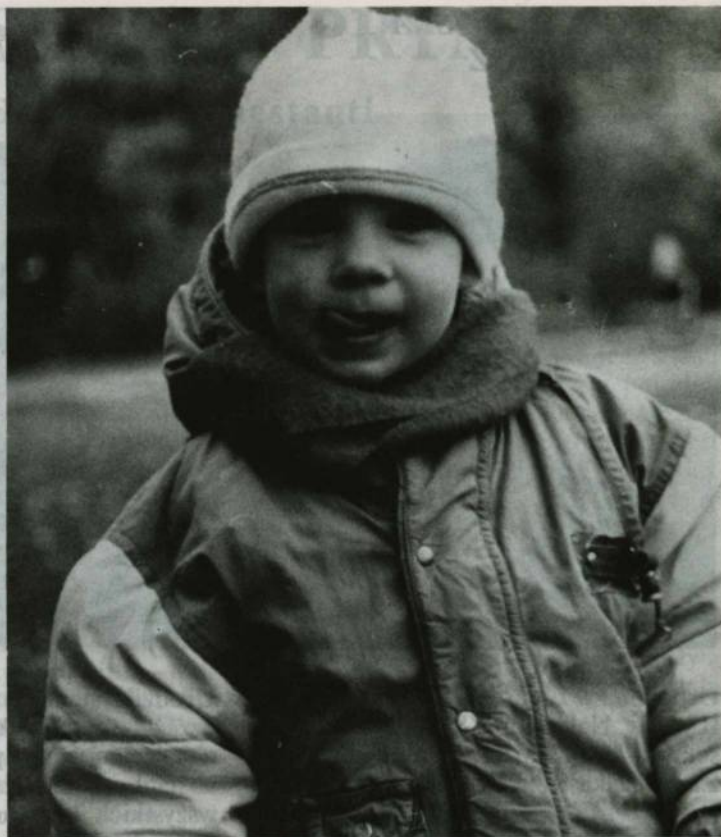
konserwacji kościołem i nowy proboszcz, który wpisuje się w środowisko, jednoczy ludzi, którzy cieszą się dzisiaj polskim proboszczem. Z Saint Valerien prowadzi nadal koordynację pomocy charytatywnej do Polski.

opr. ks. R.W.

O MALUCHACH

tylko maluchom nie nudziło się w czasie kazania
stałe mieli coś do roboty
oswajali sterczące z ławek zdechłe parasole
z zawistnymi łapkami
klękali nad upuszczonym przez babcię futerałem
jak szczypawką
pokazywali różowy język
grzeszników drapali po wąsach sznurowadeł
dziwili się, że ksiądz nosi spodnie
że ktoś zdjął koronkową rękawiczkę i ubrał
tłustą rękę w wodę święconą
liczyli pobożne nogi pań
urządzali konkurs kto podniesie szpilkę za łebek
niuchali co w mszale piszczy
pieniądze na tacę odkładali na lody
tupali na zegar z którego rozchodzą się osy minut
wspinali się jak czyżyk na sosnach aby zobaczyć
co się dzieje w górze pomiędzy rękawem
a kołnierzem
wymawiali jak fonetyk otwarte zdziwione O
kiedy ksiądz zaciął się na ambonie
- ale Jezus brał je z powagą na kolana

ks. Jan Twardowski



Fot. Maciej Rupiński

LISTY DZIECI DO PANA BOGA

Panie Boże,
Jak każde dziecko ma po jednej mamie i
po jednym tacie, to jest bardzo dobry
pomysł. Czy długo nad tym myślałeś?
Glemm

Drogi Boże,
czy chłopcy są lepsi niż dziewczynki?
Wiem, że jesteś jednym z nich, ale
spróbuj odpowiedzieć uczciwie.
Sylwia

Boże, dlaczego zrobiłeś niebo na
niebiesko, a trawę na zielono. Czy miałeś
tylko takie kolory?
Tom

Drogi Boże,
ja wiem, że trzeba miłować bliźniego, ale
jak Marek nie odda mi drugiej wrotki -
to już nigdy jej nie zobaczę i jak tu go
kochać.
Kewin

Drogi Panie Boże,
ja wiem, że każesz nadstawiać drugi
policzek, ale co robić, kiedy twoja
własna siostra podbije ci oko?
Ucałowania Teresa

Boże,
przepraszam, że nie pisałam wcześniej
do Ciebie, ale dopiero w tym tygodniu
nauczyłam się, jak to się robi.
Marta

Drogi Boże,
Czy zaplanowałeś, żeby żyrafa tak
wyglądała, czy to było przez przypadek?
Norma

Drogi Boże,
dlaczego nie zostawiasz słońca na noc,
kiedy go najbardziej potrzebujemy?
Barbara

Drogi Boże!
Jeżeli żyjemy po śmierci, to po co
musimy umierać?
Ron

Drogi Boże,
kiedy robisz deszcz, to skąd wiesz, jak
długo to robić?
Thierry

Drogi Boże,
czy ty jesteś bogaty, czy tylko sławny?
Steven

DYKTERYJKI

Tatusiu, kiedy osa usiądzie na
pokrzywie to czy pokrzywa sparzy
osę czy osa pokrzywę?

Marysiu już wiem, dlaczego kur-
częta wylęgają się z jajek! Ze
strachu przed ugotowaniem.

Dlaczego ryby nie mają głosu? Bo
przecież, gdyby miały, to by im się
woda do pyszczka wlała.



KRZYŻÓWKA WIELKANOCNA

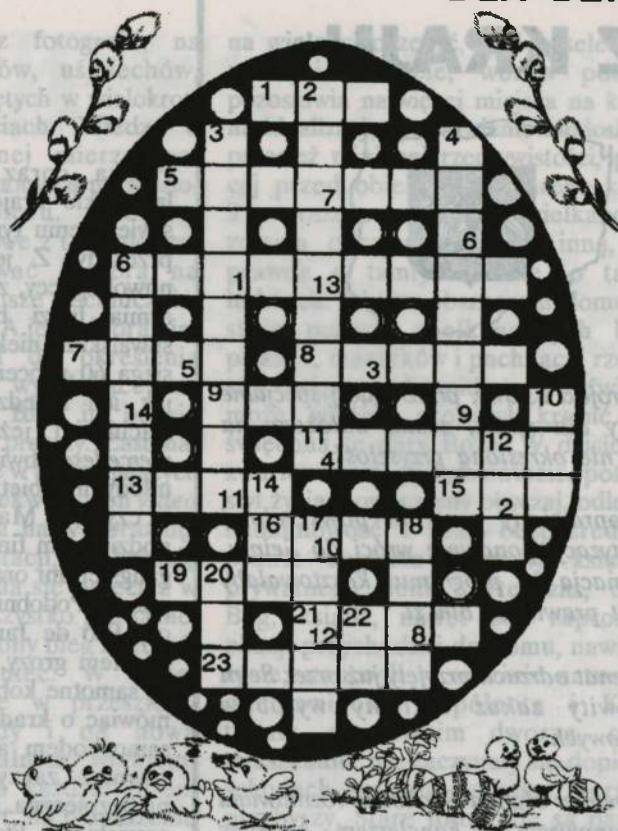
Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, czytane kolejno od 1 do 14, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

1. inaczej dwójka; 5. między lekcjami; 6. świerszcz, konik polny; 7. odprowadzana przez księdza; 8. miano, określenie czegoś; 9. przedrostek w wyrazach złożonych oznaczających nowy, nowo; 11. żydowska szkoła, utwórz z liter C,D,E,E,H,R; 13. legendarny założyciel Krakowa; 15. imię wybitnej śpiewaczki peruwiańskiej, składa się z liter M,A,Y; 16. inna nazwa tataraku; 19. np. słomianka; 21. bajkowa Baba...; 23. dawniej klamra u pasa, składa się z liter K,R,A,N,A.

Pionowo:

2. święta kojarzące się z kształtem krzyżówki; 3. nazwa jajka zdobionego na Wielkanoc; 4. czynność związana ze śmingusem-dyngusem, dwa razy; 6. inna nazwa jajka wielkanocnego; 10. długi okres w dziejach; 12. struś australijski; 14. wykonuje wyrok śmierci; 17. na pisanek lub kraszankę; 18. nad nią leżą Gryfice; 20. Agnieszka w skrócie; 22. jednostka powierzchni gruntów.



CHANTE LA RESURRECTION, ALLELUIA !

Nuit de Pâque... jour de Pâques.

C'est la plus grande fête du monde!

Le Seigneur Jésus est ressuscité. C'est la joie!

Le Seigneur Jésus est la lumière qui éclaire la nuit : le cierge pascal est allumé à un grand feu.

Aujourd'hui les chrétiens écoutent toutes les merveilles que Dieu a faites pour son peuple au cours de l'histoire: le Christ libère son peuple.

Aujourd'hui les chrétiens se souviennent de leur baptême: le Christ fait renaître son peuple.

Aujourd'hui les chrétiens renouvellent leur profession de foi: le Christ fait vivre son peuple.

Aujourd'hui les chrétiens célèbrent l'Eucharistie: le Christ est ressuscité.

Alleluia!

Sais-tu pourquoi, le jour de Pâques, on offre des oeufs?
Le Carême était un temps de privations; on ne mangeait pas de viande; on ne mangeait pas d'oeufs non plus. On les conservait donc et, le jour de Pâques, on pouvait à nouveau en manger. Tu peux décorer la table avec des oeufs durs que tu auras peints ou décorés. Tu peux aussi mettre des fleurs sur la table, symboles de la vie qui recommence.

La fête de Pâques est la célébration centrale de toute l'année liturgique des chrétiens: pendant sept semaines, ils vont se rappeler toutes les manifestations de Jésus ressuscité à ses amis, ils vont se redire tout ce que Jésus avait dit de lui, de son Père et du Saint-Esprit.

Tous ces dimanches, le prêtre va porter des vêtements de couleur blanche: c'est la couleur de Dieu, la couleur de la lumière.

La fête juive de Pâque rappelle la libération par Dieu de son peuple esclave en Egypte. En hébreu, le mot Pâque veut dire passage: les juifs ont passé la mer des roseaux pour s'enfuir de chez le Pharaon. Dieu fait passer de l'esclavage à la liberté, de la mort à la vie.

C'est une fête de printemps qui attirait à Jérusalem des foules de pèlerins juifs. Chaque famille offrait un sacrifice au Temple et se réunissait pour un repas solennel. Bien que le Temple soit détruit depuis bien longtemps, les Israélites continuent de célébrer cette fête.

Jésus a été mis à mort au moment de la célébration de la Pâque. Nous comprenons que la nouvelle Pâque c'est la libération de la mort: le Christ est ressuscité, le Christ nous fait passer de la mort à la vie.

PRIERE:

Nous te louons, splendeur du Père, Jésus, Fils de Dieu.
Qu'éclate dans le ciel la joie des anges! Qu'éclate de partout la joie du monde! Qu'éclate dans l'Eglise la joie des fils de Dieu!
La lumière éclaire l'Eglise, la lumière éclaire la terre, Peuples, chantez!

Voici maintenant la Victoire, voici la liberté pour tous les peuples, le Christ ressuscité triomphe de la mort. O nuit qui nous rend la lumière, o nuit qui vit dans sa Gloire, le Christ Seigneur!

Z KRAJU



□ Projekt ustawy, przyznającej specjalne dekrety dla rządu, został odłożony na bliżej nie określoną przyszłość.

□ Poprawiony program powszechnej prywatyzacji ponownie wróci do Sejmu. Rezygnacja z programu kosztowałaby budżet prawie 18 bln zł.

□ Senat odrzucił przyjęty już przez Sejm całkowity zakaz reklamy wyrobów tytoniowych.

□ Premier Hanna Suchocka rozmawiała w Hanowerze z kanclerzem Niemiec Helmutem Kohlem. Tematem rozmów był problem odsyłania nielegalnych imigrantów z Niemiec do Polski.

□ Prokuratura warszawska wszczęła oficjalnie śledztwo przeciw Jarosławowi Kaczyńskiemu. Powodem jest ujawnienie przez tego polityka tajnej instrukcji Urzędu Ochrony Państwa.

□ Do kraju powrócił, zwolniony z niemieckiego więzienia, dyrektor radomskiego "Łucznika", Rajmund Szwonder. Pierwotnie miał on być przekazany do USA w związku z podejrzeniem o handel bronią do objętej embargiem ONZ Jugosławii.

□ W więzieniu, tym razem polskim, znaleźli się natomiast dyrektorzy "Stalowej Woli" i "Bumaru Łabędy". Zarzuca się im zagarnięcie 9 mln dolarów ze sprzedaży broni do Birmy.

□ Trwa polsko-duńska wojna rybacka. Jak na razie, zawieszono blokadę duńskich portów dla polskich rybaków, którzy mogą z powrotem sprzedawać dorsze na Bornholmie. Duńczycy domagają się jednak od strony polskiej zaostrzenia limitów połowów tej ryby.

□ We Wrocławiu ujawniono największe w historii polskiej kryminalistyki fałszerstwo pieniędzy. Policja zarekwirowała 4 mld złotych.

Trzeci Świat

Polska coraz bardziej przypomina latynoskie kraje Trzeciego Świata i w stwierdzeniu tym nie ma publicystycznej przesady. Z jednej strony plasują się nowobogaccy, z drugiej, coraz liczniejsza armia ludzi biednych. Bezrobocie w suwalskim i niektórych gminach łódzkiego sięga 60 procent. "Nuworysze" podobnie jak ich koledzy w Afryce i Ameryce Łacińskiej jeżdżą nowymi modelami mercedesa obwieszając się złotem, otaczają młodymi kobietami i ledwie potrafią pisać i czytać. Mają bliskie kontakty z podziemiem finansowym, przemytnikami, gangsterami oraz niektórymi politykami i policją. Podobnie jak w Bogocie, Meksyku czy Rio de Janerio, Warszawa staje się miastem grozy. W biały dzień napadane są samotne kobiety, porywane dzieci, nie mówiąc o kradzieży samochodów. Jazda samochodem autostradą, poza miastem również zaczyna być coraz bardziej niebezpieczna. Grasują bandy ukraińskie, rosyjskie i litewskie. Broń palna jest podstawowym narzędziem ich bandyckiej działalności.

Jednocześnie nowonarodzony polski biznes zaczyna bywać w tzw. wielkim świecie. Niepiśmienni bogacze są mile widzianymi gośćmi nie tylko w wytwornych lokalach, coraz częściej zapraszani są na rauty i wystawne przyjęcia. Gdy w Zabrze śpiewał wybitny śpiewak Plácido Domingo na widowni błyszczały brylanty, kapłało złoto i unosił się intensywny zapach paryskich perfum. Organizatorzy zaprosili kogo się dało, każdy z okazałym kontem był mile widziany. Organizatorzy liczyli na łaskawe datki. Trzeci Świat w polskim wydaniu ma wymiar bardzo szeroki. W buszu afrykańskim i latynoskich tropikach na niby-dachach niby-domów z tektury widnieją anteny telewizyjne. W polskich osiedlach-ruinach również widać las anten. Ludzie narzekają, ledwo wiążą koniec z końcem ale kupują stare, dychawiczne samochody i magnetowidy. Patrzą w okienko telewizyjne, piją wódkę i mają wrażenie, że wielki świat rozpościera się na wyciągnięcie ręki.

Kilka danych: w ciągu ostatnich dwóch lat muzea odwiedziło 25% mniej osób, w tym samym czasie liczba widzów i słuchaczy na koncertach i przedstawieniach zmniejszyła się o 2,2 miliona. Zamykane są biblioteki, zaś biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego z braku funduszu rozsypuje się. Z jednej strony ludzie są kulturowo pasywni, zainteresowani głównie konsumpcją, zaopatrzyli się w to, co jest fałszywą powłoką cywilizacji, z drugiej natomiast

strony biedne państwo łoży na kulturę prawie tyle co nic. Upadają biblioteki, renomowane teatry, kino. Nauczyciele akademicki, wybitni naukowcy mają pensje niższe od sekretarki pierwszej lepszej prywatnej spółki. Jako wykładowca w Akad. Teol. Katolickiej za godzinę wykładu otrzymuję mniej aniżeli płacę za przejazd taksówką na zajęcia. Katyń był jedną z największych zbrodni. Wymordowanie elity intelektualnej, naukowców, inżynierów, lekarzy, duchownych, kadry oficerskiej, wykwalifikowanych urzędników, sędziów, prokuratorów uniemożliwiło harmonijny rozwój kraju. Stalin i banda wiedzieli co czynią. Rozkaz mordy wydany został dlatego, aby Polskę pozbawić najwartościowszych intelektualnie ludzi. Bez elity społeczeństwo jest chore. Bez życia umysłowego kraj staje się buszem.

Ameryka Łacińska i Afryka do Trzeciego Świata przeszli z czwartego. Polska się cofa. Rządzi nami okrutny paradoks. Komuniści rozwój kultury ograniczali cenzurą, funkcjonariusze i kacykowie decydowali co wolno pisać i mówić. Dziś wolno wszystko, ale nie ma pieniędzy, aby to, co dla każdego narodu najcenniejsze rozwijać, wzbogacać. Ani rząd, ani parlament zdają się niebezpieczeństwa nie dostrzegać.

Kościół katolicki w Polsce stara się łagodzić trudną sytuację. Powstają amatorskie teatry (np. teatr Logos w Łodzi kierowany przez ks. Wald. Sondkę), rozwija się sieć radiofonii, rodzą się nowe inicjatywy wydawnicze. Wszystko to nie zastąpi działań w skali makro, w skali państwowej. Liberalizm ekonomiczny, który III Rzeczpospolita bezkrytycznie przenosi z Zachodu może stać się początkiem końca tego, co zawsze stanowi siłę narodu. Tą siłą jest rodzima kultura.

Tym większego znaczenia nabiera życie religijne. Najkrócej tekst ten można spuentować następująco: nie można pobudzać ludzi do robienia rzeczy dobrych i nierobienia rzeczy złych, jeśli nie uczono ich od dzieciństwa, co jest dobre i co jest złe. Chyba, że komuś zależy właśnie na tym, aby Polacy nie rozróżniali białego od czarnego, aby zagłębiali się w busz, nie mieli żadnego odniesienia do wartości, ani Boga w sercu i umyśle.

Jerzy KLECHTA

FOTOGRAFIA

Jakoś ostatnio wpadła mi w ręce wyszperana spośród szpargałów życiorysów i przeszłości fotografia. Takie zwykle stare, a więc lekko już pożółkłe białobrazowe zdjęcie. Znam jeszcze z dzieciństwa to ciemne, zastygłe teraz na kliszy wnętrze. Pamiętam dobrze, a może tylko mi się zdaje, że jeszcze pamiętam, zgromadzone wokół wielkanocnego stołu postacie. Prawdę mówiąc nie mogę oczywiście znać z autopsji tej scenki, która rozgrywała się pewnie około 1930 roku. Kiedy aparat fotograficzny zatrzymywał - aby zachować już na wieczność - tę zwykłą, a jednak pełną świątecznej atmosfery chwilę, nie było mnie jeszcze w tym wymiarze czasu. Ale ja znam przecież naprawdę te sylwetki zatrzymane kadrem zdjęcia, wpół gestu, wpół słowa, wpół myśli. Poznałem ich później, kiedy nasze losy zbiegły się gdzieś w rodzinnej, przeszłej już przyszłości. Dziwna rzecz, teraz wpatrując się w kolejne twarze, lekko wyblakłe ale niestarczające się, wieczne, nagle uświadamiam sobie, że moja pamięć o ludziach, zdarzeniach, o sobie samym, którą przechowuję, w rzeczywistości zbudowana

jest na obrazkach z fotografii, na przypomnieniach rysów, uśmiechów, wnętrza, sytuacji zamkniętych w wielokrotnie oglądanych zdjęciach. Wiedza o przeszłości w znacznej mierze jest pamięcią utrwaloną za pomocą naświetlonego kwadratu papieru. Obecnie, podobne scenki rodzajowe z teraźniejszości mogę zarejestrować kamerą na taśmie, będą doskonalsze technicznie, będą w ruchu i z fonią. A jednak brak im będzie trudnej nawet do określenia tajemnicy, tajemnicy wynikającej ze szlachetności gatunku. Brak im będzie przede wszystkim pełni prawdy. Zastanawiam się dlaczego. Może w przemijających szybko i nieuchronnie sekwencjach *video* brak po prostu miejsca na wyobraźnię, na dowolność interpretacji, na kreację fabuły, która już zapadła się przecież w przeszłość. W filmie wszystko jest jasne, jest początek, przesądzony bieg zdarzeń, jest nieuchronny koniec. W mojej fotografii, wielokrotnie w przeszłości wyciąganej z szuflady i od nowa interpretowanej aktualnym wiekiem, nastrojem, powstaje za każdym razem miejsce na nowy koloryt, na pobudzenie innej części wspomnień, na zmianę nastroju, na porozumienie z wyblakłą postacią na papierze. Fotografia daje prawo do osobistej syntezy, zbudowanej

na wielości przeżyć, na ich selektywnej pamięci. Zdjęcie, wbrew pozorom, pozostawia najwięcej miejsca na korektę, na idealizację, poprawienie niedoskonałej przecież minionej rzeczywistości, pozujać przed obiektywem starego kodaka. Tym razem z mojego wielkanocnego zdjęcia odczytuję jeszcze inną, nową prawdę o tamtym czasie, o tamtych ludziach. W tym obszernym domu, przy stole pełnym wielkanocnych babek, pisanek, mazurków i pachnącej rzeżuchy stoi ksiądz z kropidłem i... święci, a może właśnie skończył kropić wodą święconą te dary Boże. W dzisiejszym, zwariowanym, gęstym świecie, pośpiechu, styl życia, nowoczesny obyczaj, odległości, anonimowość i brak bezpośredniości, prawie zupełnie wymiotły księdza z prywatnego domu. Wtenczas, dawno, Bóg, ksiądz, nawet bez zaproszeń i okazji przychodzili do domu, nawiedzali życie, stanowili w rodzinie naturalnych domowników. Wspólnota i Kościół trwały, w polskim dworze, chacie, mieszkaniu; nie zaczynały się dopiero na schodach świątyni czekając biernie na przybyszy. Stare fotografie są pamięcią naszą, naszego, wiary, tradycji. Alleluja!

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

W więzieniach Sankt Petersburga, w straszliwych warunkach, przetrzymywanych jest w tej chwili 1.500 dzieci i nastolatków. Więzione są one, po siedemnaścioro, w nieogrzewanych celach o powierzchni 12 metrów kwadratowych. Co najmniej 700 z nich cierpi na gruźlicę. Jak wynika ze świadectwa niemieckiego stowarzyszenia humanitarne *Psalm 23*, dzieci mają prawo do jednej godziny spaceru dziennie, żyją w warunkach urągających podstawowym zasadom higieny, są niedożywione, regularnie bite i torturowane.

Jak to jest możliwe, w XX wieku i, bądź co bądź, w Europie? Otóż prawodawstwo rosyjskie zezwala na aresztowanie nieletnich już od 7 roku życia i umieszczenie ich w więzieniu za drobne przestępstwa, kradzieże, bójki. W ten sposób, w petersburskim więzieniu znalazł się chłopiec, dwa lata temu skazany na 4 lata więzienia za kradzież 300 rubli, czyli 6 franków. Na ulicy żyje około 10 tysięcy dzieci opuszczonych i

bezdolnych. Są one wszystkie potencjalnymi lokatorami więziennych cel. Czasami trafiają do istniejących w więzieniach sekcji psychiatrycznych i poddawane są bezsensownemu leczeniu środkami psychotropowymi.

Śledztwo przeprowadzone przez niemiecki konsulat w Sankt-Petersburgu potwierdziło świadectwa *Psalmu 23*. Mimo protestów przekazanych przez władze w Bonn rządowi rosyjskiemu, warunki więzionych dzieci nie polepszyły się ani o jotę. Komisja Spraw Socjalnych Rady Europy twierdzi, że równie tragiczne warunki panują w innych więzieniach rosyjskich miast, że Sankt Petersburg nie jest wyjątkiem.

Gulagów w Rosji już nie ma. Ale prawa człowieka są ciągle łamane, w ten czy inny sposób. Niszczy się dzieci, niszczy się też młodych rekrutów. Na malutkiej wyspce Ruski, koło Władywostoku, służba wojskowa stała się prawdziwym koszmarem. Czterech żołnierzy zmarło z głodu, wielu przetransportowanych zostało na reanimację do moskiewskich szpitali. Około tysiąca choruje na dysenterię, zapalenie płuc, żółtaczkę. Młodzi

marynarze otrzymują do jedzenia tylko płyn mający przypominać zupełnie niezdadną do picia wodę. Ubrania i rękawice są im regularnie konfiskowane. Cierpią więc na odmrożenia i przeróżne infekcje. W bazie atomowych łodzi podwodnych w Murmańsku, żołnierze od grudnia już nie mają ogrzewania, elektryczności i wody. Wszyscy chorują.

Opinia publiczna, o umierających z głodu i zimna rekrutach dowiedziała się niedawno, dzięki telewizji. Reportaż pokazujący wynędzniałych i chorych marynarzy z wyspki Ruski i ich rodziców, bezskutecznie próbujących skontaktować się z synami, wstrząsnął ludźmi. Naczelny dowódca floty na Pacyfiku został natychmiast zwolniony ze stanowiska. W Moskwie, *Komitet matek żołnierzy* uruchomił stałą linię telefoniczną i zbiera skargi rodziców szalejących z niepokoju. Jednym z odpowiadających na telefon jest 18-letni *ocaleniec* Nikołaj, który w służbie wojskowej stracił 20 kg i nabawił się dysenterii...

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

WSPÓLNOTA

Refleksje ze spotkania Europejskiej Rady Duszpasterskiej

W dniach 6-7 marca br., w Ośrodku oo. Oblatów, w Vaudricourt odbył się kolejny zjazd Europejskiej Rady Duszpasterskiej. Głównym tematem obrad była przyszłość Kościoła jako wspólnoty na emigracji. Zjazdowi przewodniczył ks. Bp. S. Wesoły, który wygłosił referat wprowadzający pt. "Jutro Kościoła na emigracji", stanowiący podstawę wspólnych rozważań. W pracach konferencji uczestniczył sekretarz Rady Duszpasterskiej ks. Jan Guzikowski. W Zjeździe wzięły udział delegacje Rad Duszpasterskich z Beneluksu, Danii, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Norwegii, Szwecji, W. Brytanii, Włoch - na czele z Rektorami Polskich Misji Katolickich w tych krajach. Reprezentanci poszczególnych ośrodków przedstawili sprawozdania z działalności lokalnych Rad i stan duszpasterstwa na ich terenie. Delegację z Francji, której przewodniczył Rektor PMK Ks. Prałat Stanisław Jeż, stanowili: ks. Dziekan H. Szulborski, pp: A. Jankowska, C. Kieda, T. Kurowiak, A. Łucka, B. Natanek, Wł. Natanek, E. Oszczak, B. Płaszczynska, R. Płaszczynski, H. Szybowicz, W. Borgus, i niżej podpisany.

Kościół jest ludem, jest społecznością skupiającą się wokół Boga, wokół Prawdy Objawionej. Kościół jest więc wspólnotą, której uczestnicy rozpoznawają

nadziei człowieka, stanowi o nieprzemijającej aktualności, o uniwersalizmie Kościoła. Kościół, jego Wspólnota, z objawionym sensem istnienia człowieka, w drodze ku świętości, w budowaniu ziemskiego, moralnego człowieczeństwa, stał się we współczesnej Europie celem systematycznego zwalczania, eliminowania ze świadomości i codzienności Europejczyka. Rzeczywistość promowana przez autocentryczne, wyzwoleńcze i rewolucyjne ideologie, programowo relatywizuje moralność, etykę, wolność, prawo do życia i śmierci, prawdę, dobro i zło. W ten sposób jednostka i



DELEGACJA FRANCUSKA

się, odnajdują, poprzez identyfikację ze wspólnym Celem, wspólnymi Wartościami, wspólną Nadzieją. Wynika z tego bezpośrednio, że w każdym lokalnym skupisku ludzi, Kościół stanowi zasadniczą, wspólną część ich życia. Naturalną konsekwencją, takiego centralnego usytuowania Kościoła jest jego misyjne zmaganie się ze wszystkim co stanowi o ludzkich słabościach, wątpliwościach, dramatach. Kościół jest nim wtedy rzeczywiście, kiedy jest Wspólnotą w pokonywaniu zagrożeń ludzkiej egzystencji, w przeciwdziałaniu odchodzenia w samotność, w duchową nicość. Dylematy, kryzysy, trudności dosięgające jednostkę ludzką, lud, trafiają tym samym, do ich Wspólnoty, do Kościoła. Toteż Kościół, w każdym momencie dziejów musi znajdować adekwatną radę, pomoc, wytłumaczenie; musi w swej ponadczasowej misji odnosić się do aktualnych zagrożeń, uwikłań, potrzeb człowieka. Ta wielka umiejętność przekładania Nauki Chrystusa na codzienność zadań i

całe subkulturowe społeczności pogrążają się we wtórnym, acz o nowoczesnej formie pogaństwie. Pogaństwo z jego bezosobowym lękiem i z osamotnieniem. Niezaspokajane człowiecze potrzeby - sensu istnienia, identyfikacji, przynależności i akceptacji, popychają wyalienowaną, pozbawioną Opoki jednostkę w anonimowy ateizm, w anarchizm moralny, w najdziwniejsze sekty; w bezradność wobec wszechogarniającej, nieokreślonej wolności, w vegetację, bez kierunku. Miejsce Kościoła w mentalności i urbanistyce lokalnych zbiorowisk zajmują centra handlowe; rodzinę, jako obowiązek i podstawę wspólnoty, zastępuje przyjemnościowy, przejściowy - a więc zwolniony od odpowiedzialności - luźny związek; wykładnią myślenia, kreowania postaw, kształtowania uczuć, stają się koniunkturalne, komercyjne, anonimowe, ale za to już gotowe, zachowujące pozory scjentyzmu, sugestywne przesłania zmonopolizowanych massmediów. W tej sytuacji, nasilonego zagrożenia cywiliza-

cyjnego, podstawowym obowiązkiem, zadaniem wszystkich stanowiących Kościół, jest wytrwałość, ale i indywidualnie czynne, bronienie Wspólnoty; jest konsekwentne trwanie w Wierze, w nauce Kościoła Chrystusowego; jest dawanie sobą Świadcstwa. Każdym przejawem świadomego życia, dokonywanymi wyborami, każdą działalnością można aktywnie uczestniczyć w zachowywaniu, w stwarzaniu i odbudowywaniu Wspólnoty. Nie wolno, w imię wygody, konformizmu, populizmu rezygnować z Prawdy, wybierać łatwiejszej drogi półprawd, ustępstw, kompromisów, samousprawiedliwień. Włączanie się w budowanie Wspólnoty jest trudem, jest gotowością dzielenia się, jest poświęceniem, jest wychodzeniem ku potrzebującym, błędzącym, przegranym, ku sobie, ku świętości. Zamykanie się, we własnej poprawności, świątyni, bogobojności nie jest jeszcze prawdziwym uczestnictwem. Umieć dostrzec w porę, tego kto traci wiarę i odchodzi, tego kto stoi pod płotem i wyrzeka, dostrzegać bliźniego i zachować go dla Wspólnoty, to dopiero stanowi o pełni zaangażowania.

W praktyce życia emigracyjnego, z jego powikłanymi doświadczeniami przeszłości, zdestabilizowaną teraźniejszością, z goryczą obcości i urazami samotności, tworzenie i zachowywanie Wspólnoty Kościoła, zarówno w wymiarze rodziny, pokoleń, narodu, identyfikacji Wartości, wymaga szczególnej umiejętności i stosowania odpowiednich sposobów przekładania Nauki Chrystusa na codzienność, na prozę życia ludzkiego. W Polskim Kościele na emigracji spotykają się i muszą się zmieścić obok siebie, wesprzeć i wziąć odpowiedzialność za siebie i Wspólnotę, bohaterzy II Rzeczypospolitej, uciekinierzy z łagrów i komunizmu, twórcy Solidarności, zwykli poszukiwacze dobrobytu, zarobkowi turyści na czarno, Francuzi i Polacy o rodowodach powstańczych, górniczych, czy arystokratycznych, ludzie z pograniczy kultur, dwóch języków, ale wyznawcy wspólnego Boga. Często w rozterce, żalu, czy desperacji, odchodząc z tej Wspólnoty, z tego emigracyjnego Kościoła odejdą w nicość, nijakość, relatywizm otaczającej rzeczywistości. Nie można pozwolić im odchodzić, nie można, aby móc samemu pozostać. Ci, którzy są tutaj u siebie, zdomowieni i ci, którzy żyją z dnia na dzień i bliżej Polski i ci, którzy są bez ziemi i w zwątpieniu, oni wszyscy muszą być i pozostać razem, ciągle zastanawiając się - na nowo - jaki tworzą Kościół, jaką Wspólnotę. Temu też służyło spotkanie w Vaudricourt.

Paweł OSIKOWSKI



WIELKANOC



Wielkanoc - największe święto chrześcijańskie - w dawnej Polsce poprzedzone było pilnie przestrzegany Wielkim Postem. Przez 6 tygodni jadano kapustę, ziemniaki, kaszę z olejem rzepakowym, żur, śledzie. W Wielki Piątek młodzież "grzebała potrawy wielkopostne tłukąc gliniane garnki z żurem, a postnego śledzia wieszala na drzewie". W Wielką Sobotę przynoszono do kościoła jadło do poświęcenia. Barwieniem jaj, będących symbolem życia, zajmujemy się do dzisiaj ku radości dzieci, które pilnie malują pisanki, a potem dumnie niosą do kościoła koszyczki ze "święconym". My dzisiaj, Wielkanocny posiłek, najczęściej po Rezurekcji, rozpoczniemy od złożenia sobie życzeń i podzielenia się poświęconym jajkiem, chlebem, solą, chrzanem, kielbasą, w nastroju radości i pogody. Podstawowymi potrawami stołu Wielkanocnego, udekorowanego barankiem z cukru, pisankami i barwinkiem, są szynki wędzone, gotowane, pieczone mięsa, kielbasy, salcesony, niekiedy pieczone prosię w całości, a także rzadziej polskie specjały: baby i mazurki.

* * *

BARSZCZ WIELKANOCNY

(Gotowanie: 1 godzina)

Składniki:

3-4 buraki surowe albo pieczone, 2 ząbki czosnku, 1 por, 1 cebula, kawałek selera, 1 marchewka, 1 liść laurowy, 4 ziarnka ziela angielskiego, 4 ziarnka pieprzu, 30 dkg mięsa wołowego z kostką, ocet winny, 15 dkg kielbasy gotowanej, albo wędzonej, 20 dkg mięsa z pieczeni, 4 ugotowane jaja na twardo, chrzan, 2 łyżki kwaśnej śmietany.

Buraki obrać, umyć, pokrajać w paseczki, zalać 1 litrem zimnej wody, dodać 2 ząbki czosnku i 3 łyżki octu winnego i odstawić na noc.

Następnego dnia dodać oczyszczone i pokrojone w kostkę jarzyny, mięso, liść laurowy, pieprz i gotować około 1 godziny. Ugotowany barszcz przecedzić. Doprawić solą i śmietaną. Jaja, kielbasę, pieczone mięso pokrajać w kostkę, włożyć na talerze, dodać po pół łyżeczki chrzanu i zalać barszczem.

*

SCHAB PIECZONY Z KMINKIEM

(Pieczenie: 1 godz. 30 min.)

Składniki:

1 kg schabu karkowego, 2 ząbki czosnku, 1 łyżka kminku, sól, pieprz, majeranek, olej, 3 cebule, 1 szklanka rosółu.

Czosnek obrać, pokrajać w słupki. Oстрыm nożem naciąć otwory w mięsie i napęlić je czosnkiem.

Sól, pieprz, szczyptę majeranku, kminek wymieszać i natrzeć dokładnie schab. Odstawić w chłodne miejsce na 12 godzin. Tak przygotowane mięso wstawić do gorącego piekarnika i piec skrapiając często gorącym rosółem, a potem wytworzonym sosem. 30 minut przed zakończeniem pieczenia dodać cebule pokrojone w obręcze.

Upieczone mięso pokrajać w plastry. Podawać na gorąco z ziemniakami, z kapustą, na zimno z sosami, z ćwikłą, z chrzanem.

*

MAZUREK

(Pieczenie: 30 minut)

Składniki:

25 dkg mąki, 10 dkg masła, 5 dkg cukru, 1 cukier waniliowy, 1 jajo, 2 łyżki wody albo rumu, 2 tabliczki czekolady, 1 szklanka śmietanki, 5 dkg zmielonych migdałów, 5 dkg cukru.

Z mąki, miękkiego masła, cukru, jaja i wody zagnieść szybko ciasto. Uformować kulę. Wstawić na 30 min. do lodówki. Schłodzone ciasto rozwałkować na grubość 1/2 cm, wyłożyć nim formę posmarowaną masłem i posypaną tartą bułką. Upiec na rumiano.

Czekoladę włożyć do rondelka, dodać śmietankę, cukier. Rozgrzewać powoli często mieszając, aby się nie przypaliła. Do płynnej masy dodawać migdały, wymieszać i przełożyć na upieczone ciasto. Masę wyrównać nożem. Udekorować kolorowymi cukierkami, migdałami w płatkach. Odstawić do zastygnięcia.

*

BABKA

(Pieczenie: ok. 40 minut)

Składniki:

30 dkg mąki, 4 żółtka, 5 dkg cukru, 5 dkg drożdży, 1/2 szklanki mleka, garść rodzynek, szafran, 5 dkg masła, 1/2 szklanki rumu, 5 dkg cukru pudru, sól.

Drożdże wymieszać z 2 łyżkami ciepłego mleka i 2 łyżkami mąki. Odstawić na 30 min. do wyrośnięcia.

Rodzynek namoczyć w rumie. Szczyptę szafranu namoczyć w 1 łyżeczce rumu. Żółtka utrzeć z cukrem. Dodać mąkę, resztę ciepłego mleka, szczyptę soli, wyrośnięte drożdże, wymieszać i wyrobić ręką albo mikserem. Pod koniec wyrabiania dodać rozgrzane masło i rum z szafranem. Ciasto odstawić w ciepłe miejsce na godzinę do wyrośnięcia.

Do wyrośniętego ciasta dodać rodzynek osączone i posypane mąką, wyrabiać jeszcze 5 min. po czym przełożyć do formy wysmarowanej masłem i posypanej tartą bułką, napełniając ją do połowy. Odstawić ponownie do wyrośnięcia w ciepłe miejsce. Wstawić do gorącego piekarnika (termostat 7) na 10 minut, po czym obniżyć temperaturę (termostat 6) i piec jeszcze 30-35 minut. Jeśli ciasto zaczyna się przypalać, należy przykryć je kawałkiem folii aluminiowej. Ostrze noża po wyjęciu z upieczonego ciasta pozostaje suche.

Upieczone ciasto posypać cukrem pudrem.

Teresa i Ryszard ZIENKIEWICZOWIE

118 NARODOWA PIELGRZYMKA POLSKA DO LOURDES (5 - 10 sierpnia br.)

*Umiłowani w Chrystusie Panu,
Bracia i Siostry,*

W dzisiejszą uroczystość Zwiastowania Pańskiego zwracają się pasterze i wierni w Polsce ku Niepokalanej Dziewicy z nowym aktem Matce Chrystusa i Matce Kościoła.

Zgodnie z wieloletnią tradycją kieruje do Was mój list o tegorocznej 118 pielgrzymce do Lourdes w dniach od 5 do 10 sierpnia. W minionych latach zastanawialiśmy się nad dogodnością tego sierpniowego terminu dla pielgrzymów, aby znaleźć inne dogodne dni wobec urlopów i wakacji. Zostajemy jednak nadal przy początku sierpnia, i myślę, że można tak zaplanować wyjazdy, aby pojechać także do Lourdes. Są to piękne polskie dni u podnóża Pirenejów. Oprócz naszej grupy polskiej z Francji, przyjeżdżają coraz liczniej Rodacy z Polski i innych krajów Europy.

Program naszej pielgrzymki pozwala, aby w ramach nabożeństw w Sanktuarium - Mszy św. w Grocie Massabielskiej, procesjach i konferencjach - rozbrzmiewał modlitewnie nasz język.

Staniemy u stóp Niepokalanej niosąc nasze dziękczynienia za otrzymane łaski, przeblaganie za grzechy i słabości oraz gorące prośby naszych serc dla nas, naszych najbliższych, Kościoła, Polski i świata.

Pragnę nakreślić trzy tematy, które towarzyszą naszemu duszpasterstwu i które znajdują swe miejsce także w dniach Pielgrzymki.

- W bieżącym roku - III roku Drugiej Wielkiej Nowenny pogłębiamy naszą miłość do Eucharystii, która jest źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego. Obdarowani Bożym Słowem i Chlebem Żywym w Komunii św. mamy nieść Chrystusa w konkret naszego ludzkiego życia. Msza św. powinna tworzyć fundament naszych wspólnot rodzinnych, polonijnych, ożywiać je do apostołstwa, czynnej miłości i zaangażowania w życiu organizacji katolickich i rad duszpasterskich.

- Lourdes, wezwanie ubogich o świat bardziej solidarny taki jest temat zaproponowany dla grup pielgrzymkowych przez sanktuarium w Lourdes. Maryja, pokorna służebnica i św.

Bernadeta, uboga pasterka z Massabielskiej Groty są wzorem spojrzenia chrześcijanina na wartości tego świata, na niesienie sprawiedliwości i pomocy tym, którzy jej potrzebują.

Aktualność tego wezwania potwierdza się wobec wielu próśb z Polski a także konieczności mądrej pomocy i przyjęcia tych Rodaków, którzy przyjeżdżają do Francji - abyśmy w imię solidarności sobie wzajemnie pomagali, aby imię Polaka miało na ziemi francuskiej dobre imię człowieka wierzącego, pracowitego i uczciwego.

- Na zakończenie pielgrzymki pragniemy także zwrócić się ku Maryi z naszym aktem zawierzenia Matce Chrystusa na nowe pokolenia i nowe czasy, aby potem powtórzyć w naszych parafiach i wspólnotach.

Dziękuję Wam wszystkim, Kapłanom i Wiernym za tworzenie grup pielgrzymkowych w każdej wspólnocie duszpasterskiej.

W następnych numerach *Głosu Katolickiego* przekazywać będziemy następne informacje o pielgrzymce do Lourdes. Brat Władysław Sznakiewicz, z doświadczeniem wielu lat zajmie się organizacją podróży i pobytu. Informacji udziela także nasz Dom im. św. Maksymiliana w Lourdes, który przez cały rok przyjmuje grupy i osoby indywidualne.

Mam nadzieję, że tegoroczna pielgrzymka zbierze nas licznie przed obliczem Niepokalanej.

Wszystkim Czcigodnym Księżom i Wam Siostry i Bracia przesyłam moje serdeczne pozdrowienie i zapewniam o modlitwie *per Mariam*.

Wasz Rektor
ks. Stanisław JEŻ

* * *

PS. Informacje o Pielgrzymce i zapisy:

- u wszystkich duszpasterzy PMK
- Brat Władysław Sznakiewicz SChr,
263bis, rue Saint Honore, 75001 Paris,
tel.: 42.60.07.69 lub 42.61.17.05; fax: 40.15.09.64
- Dom Bellevue
Route de Bartres, 65100 LOURDES,
tel.: (16) 62.94.91.82; fax: 62.42.08.75

Podróż tam i z powrotem z Paryża TGV, zakwaterowanie w hotelach i Domu PMK - koszt 2.100FF (Grupa Paris) i 2.200FF (Grupa Nord) - od osoby.

DENVER'93

Grupa młodzieży Polskiej Misji Katolickiej, która wyruszy na VIII Światowe Spotkanie Młodzieży z Ojcem św. Janem Pawłem II do Denver - (15 sierpnia 1993), liczy 57 osób. Koszt pielgrzymki wynosi ponad 6.000F i taka suma wymagana jest od grupy przez Komitet Organizacyjny.

Dla niektórych jest to suma zbyt wysoka, dlatego jako przewodnik grupy, w imieniu młodzieży, zwracam się do Czytelników *Głosu Katolickiego* o szczerobliwe wsparcie funduszu pielgrzymki tak, aby wszyscy, którzy zgłosili się, mogli pojechać. Dzięki Waszej ofercie staniecie się *chrzestnymi* pielgrzymki młodych, którzy spotkają się na amerykańskim kontynencie, aby wspólnie medytować i modlić się o solidarność świata.

Prosimy o przesyłanie ofiar na specjalne konto PMK: *Aumonerie Polonaise Rectorat CCP 2334369 N Paris* z dopiskiem "Denver'93". Wszystkim, oprócz potwierdzenia wpłaty, w sierpniu prześlemy specjalne pozdrowienia z Colorado.

W imieniu młodych - *Bóg zapłać!*

ks. Roman Waszkiewicz
sekretarz PMK

DO ZANOTOWANIA W KALENDARZU

- 18.04 - niedziela Miłosierdzia Bożego, beatyfikacja S. Faustyny (RZYM)
- modlitewne spotkanie w OSNY
- 25.04 - walny zjazd PZK - LENS
- 02.05 - uroczystości 3 maja - PARYŻ, LILLE
- 18.05 - pielgrzymka do MONTMORENCY
- 20.05 - pielgrzymka do SAINT-AVOLD
- 23.05 - pielgrzymka do LIESSE
- 31.05 - pielgrzymka do THIERNBACH
- 02.06 - zlot dzieci - VAUDRICOURT
- 06.06 - pielgrzymka do PARAY-LE-MONIAL
- 13.06 - Boże Ciało - LORETTE
- 20.06 - pielgrzymka do SION
- 27.06 - zjazd polonijny - VAUDRICOURT
- 04-07 - zjazd polonijny - OSNY

* * *

WYJAZDY DO LOURDES:

1. z grupą z północy 7.05., godz. 17.00
powrót 14.05 - koszt 1.650FF

(Bolesław Natanek - tel. 21.89.99.09.)

2. na Wniebowstąpienie: 19 - 23 maja
3. Zesłanie Ducha Św.: 28 - 31 maja

OGŁOSZENIA DROBNE - I N F O R M A C J E - OGŁOSZENIA DROBNE

MSZA ŚW. DLA POLONII

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca, o godz. 15.30, w kościele św. Ducha w Massy - 4, Sq. Clos de Villaine - RER: Massy Palaiseau (z dworca przejść nad torami). Po Mszy św. kółko zainteresowań dla dzieci pod kierunkiem pedagoga.

ks. Tadeusz Hońko
Wanda Krzywicka

* * *

Podróże do Polski

* **AWEX.** Najtańsze przejazdy autokarem marki Setra do Poznania, Łodzi, Kiełca, Sandomierza, Lublina. Cena 390F; A.R. 690F. Informacja, rezerwacja codziennie (18.00-22.00). Paryż, tel. 60.11.87.24. Zapraszamy!

* **AMIGO - TOURIST** - w niedzielę przejazdy autokarem do: Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Cena 370F; A.R. 650F. Inf. i rez. Paryż tel.: 60.11.87.24 lub 43.88.06.98 codziennie (8.00-22.00). Zapraszamy!

* **AWEX AGROKOMPLEKS** w niedzielę, środy, piątki do Lublina, Kraśnika, Stalowej Woli, Tarnobrzega, Sandomierza. W niedzielę do Poznania, Łodzi, Płotkowa, Kiełca. W środy do Wrocławia, Opola, Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa. W piątki do Wrocławia, Płotkowa, Radomia, Puław, Rzeszowa. Tel. 43.38.67.29.

* **NOCNA PODRÓŻ.** Przejazdy autokarami (z WC): Wrocław, Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów. Wyjazdy w każdą sobotę. Informacja, rezerwacja codziennie 9.00 - 18.00: tel. Paryż 44.73.01.10. I 43.41.77.30.

Polskie wędliny

* **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę i niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M° Mairie des Lilas) oraz we wtorek, czwartki i niedziele na targu w Aulnay s/s Bols, na przeciwko RER Aulnay s/s Bols. Informacje tel. 43.05.97.36.

Polska piekarnia

* **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, Rue Vieille du Temple - 75004 Paris - tel. 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

Lekcje

* Lekcje j. francuskiego indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplomy na Sorbonie, specjalista w nauczaniu j. fr., metody audio-wizualne). Tel. 43.36.38.33, Paryż V.

* Nauka skrzypiec, fortepianu i solfeży przez dyplomowanego absolwenta Akademii Muzycznej w Krakowie. Tel. 60.15.72.18. (od 8.00 do 9.00 i po 20.00).

* Tłumaczenia z j. francuskiego i z j. polskiego przez mgr filologię romańską. Tel.: 40.25.00.17 - po godz. 20.00 lub 42.30.95.88 (od godz. 9.00-17.00)

Usługi

* Hydraulik wykonuje wszelkie prace instalacyjne. Tel. 48.21.19.04.

* Ste EDKO, 45160 OLIVET - szlifowanie, lakierowanie parkietów. Gwarancja jakości usług - assurance decennale. Region Paryski i w promieniu 60 km od ORLEANU - koszty przejazdu gratis. Tel. 38.69.29.49; Fax. 38.63.49.90.

* Parkiety - cyklinowanie, lakierowanie. Tel. 47.90.62.36.

Nieruchomości Polska

* Sprzedam dom jednorodzinny k.Kraśnika, woj. Lublin (ok. 125.000 F). Tel. 46.83.06.82.

* Sprzedam nowy dom dwupiętrowy z działką 1.600m², ogrodzony, nadający się do eksploatacji handlowej. Wyposażony dla 2 rodzin. 3 garaże, centralne ogrzewanie - lub zamienię na studio dwupokojowe w Paryżu. Cena 350 000 FF

Pisać: STEFAN SŁONIŃSKI

ul. Piłsudskiego 14

83-341 GOWIDLINO

woj. Gdańsk (Kaszuby)

Mieszkanie

* Samotna pani z Melune (30 min. z Gare de Lyon) przyjmie kobietę do wspólnego mieszkania. Warunki do uzgodnienia. Tel. 60.68.83.29 (prosić p. Hannę).

Inne

* Poszukujemy dawnych wychowanek Domu św. Kazimierza w Paryżu. Prosimy napisać pod adresem: Les Amis de St Casimir - 65, Rue du Chevaleret - 75013 Paris.

* Dołóż cegiełkę na Dom św. Kazimierza w Paryżu. Les Amis de St Casimir CCP 9 951-04 R Paris.

* Co niedziela sprzedaż cegiełek w Parafii Polskiej w Paryżu (pocztówka 10F; pin's - 20F) przez Stowarzyszenie Les Amis de St Casimir.

* * *

Z INTER EUROPE do:

Osny - 18.04 br. (60F)

LOURDES - 2.05 br. i każdą pierwszą sobotę miesiąca

autokar z miejscami do spania (490F A/R)

wyjazdy: pl. Nation - Paryż

Szczegóły: tel. (1) 44.73.01.10.

MSZE ŚWIĘTE W KOŚCIELE POLSKIM W PARYŻU

W.N.M.P - 263bis, rue St Honore - 75001

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

(11.04.1993)

8.00 : Msza Św. (po polsku)

9.30 : Msza Św. (po polsku)

11.00 : Msza Św. (po polsku)

12.30 : Msza Św. (po łacinie i francusku)

14.00 : Msza Św. z udzieleniem sakramentu
chrztu Św. (po polsku i francusku)

15.30 : Uroczyste Nieszpory

16.00 : Msza Św. (po polsku)

17.30 : Msza Św. (po francusku)

19.30 : Msza Św. (po polsku)

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

8.00 : Msza Św. (po polsku)

9.30 : Msza Św. (po polsku)

11.00 : Msza Św. (po polsku)

14.00 : Msza Św. i ślub

15.30 : Nabożeństwo Eucharystyczne

16.00 : Msza Św. (po polsku)

19.30 : Msza Św. (po polsku)



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

**REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM
AUTOKAREM DO POLSKI**

WIELKANOC 1993

Program specjalny
do 25 miast w Polsce

Wyjazdy z Francji: 7, 8, 9, 15, 17, 18 kwietnia
Wyjazdy z Polski: 6, 7, 9, 13, 15, 16, 17 kwietnia

Jeden bilet autokarowy na 50 sprzedanych jest darmowy

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Biurowo otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

TRANSPORT

Serwis ekspres (24 h chrono)
Transport drobnicy (wyjazdy każdego dnia)
Przewóz mienia
PACZKI DO POLSKI

PACZKI DO WPN:

UKRAINA, LITWA, ŁOTWA, ESTONIA,
ROSJA - MOSKWA w promieniu do 50 km
ST. PETERSBURG w promieniu do 50 km
KRÓLEWIEC (pomiędzy Litwą, a Polską)

Wszystkie paczki dostarczane są do rąk własnych
za potwierdzeniem odbioru.

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)

Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę
Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy)

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZAŁATWIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do
ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje,
kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we
Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i
rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: Mlle FAJANS
106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M° Wagram
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00
i 14.00-19.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chateaufort Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ofiary z parafii

ks. St. Ruchała:	
Potigny (w tym)	1.390 F
- B.Z.R.	200 F
- Tekla Góra	100 F
- p. Kempa	50 F
- p. Pech	100 F
Mondeville (w tym)	1.370 F
- p. Dobrowolski	500 F
- p. Stańkiewicz	200 F
- p. Sawicka	100 F

Ofiary indywidualne

s. Taciak - Marsylia	100 F
Marcel Stachulec	100 F
Maria Bobola	200 F

Ofiarodawcom serdecznie "Bóg zapłać"

*Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod
adresem Mission Cath. Polonaise -
263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris
- wpłacając na CCP 1268-75 N Paris
lub czekiem i zaznaczając: "Na
Tydzień Miłosierdzia".*

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
30 marca 1993 r.

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Agata Żmudzka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637858-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593

dla biuletynów

5 i 6 prenumerat

- **Podróż do Lourdes**
dla dwóch osób
pobyt tygodniowy
i przejazd w
obydwie strony



■ **Rower**

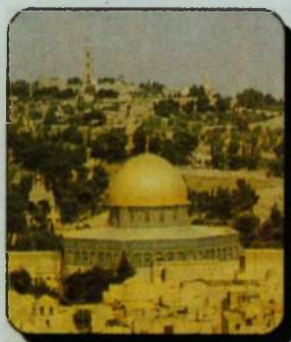


■ **Zestaw Hi-Fi**

SUPER LOTERIA

jedynie dla biuletynów zawierających 6 prenumerat

- **Podróż do ZIEMI ŚWIĘTEJ**
dla jednej osoby - pobyt 10-dniowy
z Polską Misją Katolicką we Francji
w dniach od 19.IV do 30.IV.1993r.



WIELKA GRA

W wyniku losowania, jakie odbyło się
w obecności rektora PMK, ks. prał.
Stanisława Jeża, nagrody otrzymują:

1. - LOSOWANIE

- * Podróż do Lourdes - pani Elżbieta Pokrandt z Audun le Tiche (57);
- * Rower - pani Bernadette Rouwif z Paron (89);
- * Zestaw Hi-Fi - pani Helena Owsiana z Paryża VI.

2. - LOSOWANIE

- * Podróż do Ziemi Świętej - pani Anna Kozłowska z Paryża VII.

Serdeczne gratulacje
składa Redakcja.



\$WIAT NALEŻY DO WAS

ZNIZKI NA BILETY LOTNICZE

PARYŻ - WARSZAWA - PARYŻ

1 860 F*



PRZEJAZDY AUTOBUSEM

**BILETY W OBYDWIE STRONY
OD 790 F***

B.I.G.T.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, TYLKO DLA
POLAKÓW, WAŻNE WE WSZYSTKIE DNI I NA
WSZYSTKIE LINIE KOLEJOWE DO POLSKI.

B.I.J.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, TYLKO DLA
MŁODZIEŻY PONIZEJ - 26 LAT.

B.S.E.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, DLA
UCZNIÓW-LICEALISTÓW ORAZ
STUDENTÓW PONIZEJ - 26 LAT

DODATKOWE KORZYŚCI

W NASZYCH AGENCJACH MOŻECIE NABYĆ
BILETY NA WSZYSTKIE LINIE KOLEJOWE ZE
ZNIŻKAMI UDZIELANymi PRZEZ WASTEELS.
WASTEELS RÓWNIEŻ PROPONUJE **POLRAIL-
PASS** KARTĘ DAJĄCĄ MOŻLIWOŚĆ
ZWIEDZENIA POLSKI W CIĄGU 8, 15, 21, DNI.

WYNAJEM SAMOCHODÓW

PO PRZYBYCIU DO POLSKI MOŻECIE
WYNAJAĆ SAMOCHÓD PRZEZ AGENCJE
WASTEELS W FIRMIE "AVIS", PŁACICIE WE
FRANCJI, A SAMOCHÓD DOSTAJECIE DO
DYSPOZYCJI NA MIEJSCU, BEZ LIMITU
KILOMETRAŻU.

PŁACICIE TYLKO ZA BENZYNĘ!

TYDZIEŃ - OD **2 575 F***
3 DNI - OD **1 280 F***

* ZASTRZEGA SIĘ MOŻLIWOŚĆ
ZMIAN CEN 01-02-93

WASTEELS
Le bon calcul

Jesteśmy do waszej dyspozycji, bądźcie mile
widziani w naszych agencjach **WASTEELS**

75002 Paris	(1) 42 61 53 21
5, rue de la Banque	
75005 Paris	(1) 43 26 25 25
113, boulevard Saint-Michel	
75005 Paris	(1) 43 36 90 36
8, Boulevard de l'Hôpital	
75005 Paris	(1) 43 25 58 35
6, rue Monsieur le Prince	
75009 Paris	(1) 42 47 09 77
12, rue La Fayette	
75011 Paris	(1) 49 29 99 27
91, Boulevard Voltaire	
75012 Paris	(1) 43 43 46 10
2, rue Michel Chasles	
75012 Paris	(1) 43 45 85 12
3, rue Abel	
75012 Paris	(1) 40 04 67 51
193 à 197, rue de Bercy	
75016 Paris	(1) 42 24 07 93
6, chaussée de la Muette	
75016 Paris	(1) 45 04 71 54
58, rue de la Pompe	
75017 Paris	(1) 42 27 29 91
150, avenue de Wagram	
75018 Paris	(1) 42 57 69 56
3, rue Poulet	
75020 Paris	(1) 43 58 57 87
146, boulevard Mémilmontant	
78000 Versailles	(1) 39 50 29 30
4 bis, rue de la Paroisse	
78500 Sartrouville	(1) 39 57 40 00
88, avenue Jean Jaurès	
92000 Nanterre	(1) 47 24 24 06
Univers. Paris X - Bât E - sortie RER	
93190 Livry-Gargan	(1) 43 02 66 11
17, boulevard de la République	
93200 Saint Denis	(1) 48 20 58 39
5, place Victor-Hugo	
93200 Saint Denis	(1) 42 43 84 73
15, place Victor Hugo	
93700 Drancy	(1) 48 95 92 92
68, av. Henri Barbusse	
94400 Vitry-sur-Seine	(1) 46 80 84 75
21, Avenue Paul-Vaillant-Couturier	
94500 Champigny sur Marne	(1) 47 06 19 75
38, av. Jean Jaurès	

Imprimé par les Voyages WASTEELS LIC A568 1/2/93/1

